Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 348 (1048) ROK IV — WARSZAWA — NIEDZIELA 16 GRUDNIA 1951 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr

W trzecią rocznicę Kongresu Zjednoczeniowego

Przed trzema laty, 15 grudnia 1948 r., rozpoczął się I kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — historyczny Kongres Zjednoczeniowy.

Historyczne znaczenie kongresu polegało i polega na tym, iż podsumował dzieje siedmiu dziesięcioleci rewolucyjnych walk naszej klasy robotniczej, uwieńczył i ugruntował zwycięstwo ideologii rewolucyjnego proletariatu — marksizmu-leninizmu — nad wpływami burżuazyjnej ideologii w ruchu robotniczym — socjaldemokratyzmem, reformizmem, nacjonalizmem i na tej niewzruszonej podstawie położył kres długotrwałemu rozbiciu ruchu robotniczego.

Akt politycznego zjednoczenia klasy robotniczej wywarł potężny wpływ na dalszy bieg walki mas pracujących o socjalizm, podniósł na ogromną wyżynę autorytet i przodującą rolę klasy robotniczej, umocnił sojusz robotniczo-chłopski jako podstawę władzy ludowej, jeszcze ściślej zespolił wokół klasy robotniczej i naszej partii wszystkie postępowe siły narodu w imię triumfu sprawiedliwości społecznej, w imię umocnienia niepodległości Polski, w imię jej dalszego rozkwitu i pomnożenia jej sił. Kongres Zjednoczeniowy nakreślił podstawowe wytyczne sześcioletniego planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Jedność klasy robotniczej w Polsce wywalczona została dzięki temu, że poprzedniczka PZPR — Polska Partia Robotnicza z towarzyszem Bierutem na czele — rozgromiła ideologicznie prawicowo-nacjonalistyczne odchylenie gomułkowszczyzny i dopomogła w rozgromieniu prawicy PPS. W świetle wydarzeń minionych trzech lat widzimy dziś z całą wyrazistością, jak doniosłe znaczenie miało dla losów Polski Ludowej rozgromienie tej ostatniej politycznej rezerwy imperializmu amerykańskiego — połączonych elementów prawicowo-pepesowskich i gomułkowszczyzny, mających w myśl rachub podżegaczy wojennych odegrać w Polsce rolę analogiczną do roli kliki titowskiej w Jugosławii.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza odziedziczyła rewolucyjne tradycje Wielkiego Proletariatu, SDKPiL, KPP i PPR, ich płomienne umiłowanie ojczyzny i bezgraniczną wierność dla idei międzynarodowej solidarności ludu pracującego, braterstwo i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim — ostoją socjalizmu, hart i ofiarność, ducha bezwzględności wobec wroga klasowego, niezłomną wolę zwycięstwa w walce o Polskę socjalistyczną. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza reprezentuje wolę i misję dziejową polskiej klasy robotniczej.

Minione trzy lata były okresem nieustannej walki o umacnianie naszej partii jako rewolucyjnej awangardy klasy robotniczej i czołowej siły narodu polskiego, o przyswojenie naszej partii wszystkich cech ideowej spoistości i sprawności organizacyjno - politycznej, które niezbędne są dla partii marksistowsko - leninowskiej, dla partii, której przyświeca przykład i wzór WKP(b). W walce tej każde kolejne Plenum KC PZPR znaczyło jak kamień milowy drogę rozwojową naszej partii, naszej klasy robotniczej, naszej Ojczyzny.

Hasło czujności rewolucyjnej, rzucone na III Plenum przez kierownictwo partii z towarzyszem Bierutem na czele, jest potężną siłą mobilizującą szeregi partyjne i najszersze rzesze ludu pracującego do skutecznej walki przeciwko knowaniom wrogów zewnętrznych i wewnętrznych — agentur imperializmu amerykańskiego, angielskiego i neohitleryzmu. III Plenum zdarło ostatecznie maskę z kontrrewolucyjnej grupki gomułkowszczyzny. Późniejsze wydarzenia, a zwłaszcza fakty ujawnione na procesie szpiegowsko - dywersyjnej bandy Tatara, uwidoczniły zbrodnicze praktyki gomułkowszczyzny, która świadomie zaśmiecała aparat państwowy dwójkarzami i agentami imperialistycznych wywiadów.

III Plenum miało i ma do dziś dnia przełomowe znaczenie dla podniesienia pracy partyjnej na wyższy poziom, dla oczyszczenia szeregów partyjnych od obcych i przypadkowych elementów, dla ugruntowania w partii zasad centralizmu demokratycznego, dla zaszczepienia partii oręża bolszewickiej krytyki i samokrytyki, dla marksistowsko - leninowskiego wychowania kadr, dla podniesienia aktywności i bojowości organizacji partyjnych i karczowania z praktyki partyjnej wszelkich przejawów oportunizmu i lewactwa, dla dalszego zacieśnienia więzi partii z najszerszymi masami ludu pracującego miast i wsi.

VI Plenum KC PZPR, na którym w referacie tow. Bieruta wysunięte zostało hasło narodowego frontu walki o pokój i plan sześcioletni, wzbogaciło uzbrojenie ideologiczne naszej partii i umocniło jej więź z masami. Tow. Bierut zanalizował doniosłe przeobrażenia, które dokonały się w Polsce Ludowej w toku budowy podstaw socjalizmu, wykazując, że w wyniku tych przemian w strukturze społecznej kraju naród polski staje się narodem socjalistycznym, bardziej jednolitym i zwartym wewnętrznie, niż kiedykolwiek w przeszłości.

Walka o pokój i plan sześcioletni stała się hasłem skupiającym wokół klasy robotniczej pod przewodem naszej partii i mobilizującym do czynu najszersze rzesze narodu w imię szczytnych celów patriotycznych i ogólnoludzkich, w imię pokoju i wolności narodów, w imię uprzemysłowienia i rozkwitu Polski, w imię siły i niezawisłości naszej Ojczyzny.

Minione lata były okresem dalszego zacieśniania więzów przyjaźni i braterstwa Polski Ludowej z wielkim Związkiem Radzieckim, z krajami demokracji ludowej, ze wszystkimi siłami postępu i pokoju na świecie — okresem dalszego umacniania naszej niepodległości.

Pod kierownictwem Komitetu Centralnego, pod przewodem tow. Bolesława Bieruta partia nasza przebyła w ciągu minionych trzech lat ogromną drogę, prowadząc za sobą robotników, chłopów pracujących, inteligencję, wszystkich patriotów i bojowników o szczęśliwą przyszłość narodu. Wiele mamy na tej drodze sukcesów w każdej dziedzinie: w likwidacji odwiecznego zacofania i w uprzemysłowieniu kraju, w mobilizowaniu klasy robotniczej do bohaterskiej walki o realizację planu sześcioletniego, w pogłębianiu i umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego pod przewodem klasy robotniczej, w walce o postęp rolnictwa, w budowie spółdzielczości produkcyjnej, w rozwijaniu rewolucji kulturalnej, w umacnianiu zdobyczy najszerszych mas ludu pracującego. Sukcesy te wywalczone w ciągu minionych trzech lat uzbrajają nas do walki i do pokonywania trudności, wyłaniających się na drodze naszego budownictwa.

Realizując wskazania kongresu, partia hartuje i wychowuje swe szeregi w duchu nieprzejednania wobec wroga, w duchu rewolucyjnej czujności, w duchu walki o czystość linii partyjnej i czystość własnych szeregów, w duchu bohaterskiej i ofiarnej służby dla partii, dla klasy robotniczej, dla Ojczyzny, w duchu krytyki i samokrytyki. Partia przyswaja sobie wspaniałe doświadczenia wielkiej partii bolszewickiej, korzysta w całej pełni z nieocenionej pomocy WKP(b) i osobiście towarzysza Stalina — naszego umiłowanego wodza i genialnego nauczyciela.

Realizując wskazania kongresu, partia nasza, jak jeden mąż skupiona pod kierownictwem Komitetu Centralnego i wiernego ucznia Stalina — tow. Bolesława Bieruta, będzie nadal nie szczędząc sił ofiarnie i wytrwale walczyć o Polskę socjalistyczną, o wielkość i szczęście narodu.

Coraz więcej zakładów pracuje już na poczet trzeciego roku 6-ciolatki

O wykonaniu rocznego planu produkcji melduje przemysł drzewny i tkalnia ZPB im. Okrzei w Łodzi, liczne zakłady pracy woj. lubelskiego

Tempo realizacji rocznych planów produkcyjnych z każdym dniem się wzmaga. Do liczby zakładów, które już zameldowały o zwycięskim wykonaniu zadań drugiego roku sześciolatki przybyły ostatnio zakłady przemysłu drzewnego, przemysłu filcowego, tkalnia ZPB im. Okrzei w Łodzi, kopalnia węgla brunatnego „Henryk", zakłady przemysłu wełnianego im. 1 Maja w Częstochowie.

Zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Drzewnego ukończyły realizację rocznego planu produkcyjnego 1 grudnia br. Załogi tych zakładów dadzą do końca roku ponadplanową produkcję wartości 67 milionów zł.

Zasłużony sukces

(Kor. wł.) W dniu 14 bm. wykonała roczny plan produkcji tkalnia ZPB im. Okrzei w Łodzi. Jest to druga z kolei po ZPB im. Róży Luksemburg tkalnia w przemyśle bawełnianym, która przed terminem wykonała swoje zadania.

Sukces ten uzyskała załoga tkalni ZPB im. Okrzei, dzięki wzmożonej mobilizacji załogi w IV kwartale br., w rezultacie czego wydajność w tym okresie wzrosła o 5 procent w stosunku do zaplanowanej.

Jednocześnie nastąpił w zakładach szeroki rozwój wielowarsztatowości. Jeśli w I kwartale na jednego tkacza przypadało 3,1 krosna do obsługi, to w czwartym kwartale współczynnik podniósł się do 4,8 krosna. Wpłynęło to w poważnym stopniu na wzrost wydajności pracy przy równoczesnym podniesieniu jakości produkcji o 7,1 procent.

Dzięki szkoleniu tkaczy metodą Kowalowa zmniejszyła się o przeszło 50 procent ilość tkaczy nie wykonujących baz akordowych.

Wśród szczególnie ofiarnych i sumiennych pracowników wykonujących swoje plany rytmicznie i z nadwyżką wymienić należy zespoły majstrów: Wiśniewskiego, Bednarka i Połonczarza, oraz tkaczy Serudzińskiego, Szwedkowską, Kawską i Zatorską. *(bg)*

*

Zarząd Przemysłu Filcowego złożył meldunek o wykonaniu w dniu 6 bm. planu produkcyjnego na rok 1951 przez cały przemysł filcowy.

Na miesiąc przed terminem wykonała roczny plan produkcyjny pierwsza w woj. zielonogórskim kopalnia węgla brunatnego „Henryk".

13 bm. załoga Częstochowskich Zakładów Przemysłu Wełnianego im. 1 Maja doniosła o wykonaniu rocznego planu produkcyjnego, dzięki czemu zakłady te będą mogły wyprodukować ponadplanowo do końca bieżącego roku — przędzę wełnianą wartości ok. 1 miliona zł.

Pracownicy MHD w Lublinie przedterminowo wykonali roczny plan obrotu

(Kor. wł.) Załogi fabryk, zakładów wytwórczych i pracownicy handlu z Lublina i woj. lubelskiego meldują o wykonaniu i przekroczeniu planów drugiego roku sześciolatki.

Tartak nr 8 w Długim Kącie zrealizował roczny plan przecieru już w dniu 12 bm.

Robotnicy Spółdzielni Metalowców „Współpraca" wykonali do dnia 10 grudnia plan roczny w 124,2 procent.

Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego w Lublinie wykonała roczne plany obrotu w 110 procent.

Miejski Handel detaliczny w Lublinie dzięki przedterminowemu wykonaniu planu rozwoju sieci sklepów — roczny plan obrotu towarowego zrealizował do dnia 13 bm. w 132 procent. *(G)*

Rozwija się kontraktacja tuczników na pierwszy kwartał 1952 r.

(OD WŁASNYCH KORESPONDENTÓW „TRYBUNY LUDU")

Szereg dalszych powiatów wykonało już w pełni roczny plan skupu zboża. W województwie szczecińskim — powiaty: Choszczno, Gryfice, Kamień, Łobez, Gorzów, Nowogard, Szczecin i Stargard; w woj. olsztyńskim — Pasłęk; w woj. koszalińskim — Drawsko i w woj. zielonogórskim — powiat Rzepin.

Dalsze dwa powiaty zostały zwolnione od miarek i odsypów: Dzierżoniów w woj. wrocławskim i Pinczów w woj. kieleckim. Ilość powiatów, które przekroczyły 90 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża wynosi obecnie — 128.

13 bm. najlepsze wyniki w planowej sprzedaży zboża uzyskali chłopi z województw: szczecińskiego, wrocławskiego, rzeszowskiego, koszalińskiego i kieleckiego.

Coraz więcej chłopów przystępuje do kontraktowania trzody chlewnej na I kwartał 1952 r.

W woj. kieleckim liczba zakontraktowanej trzody, po ogłoszeniu uchwały rządu, wzrosła przeszło dwukrotnie. W wyniku rozwijającego się między gromadami i gminami współzawodnictwa, blisko 2 i pół tysiąca chłopów z pow. sandomierskiego w dniu 7 bm. podpisało kontrakty na dostawę tuczników w I kwartale przyszłego roku.

W woj. koszalińskim chłopi powiatów: Złotów, Człuchów i Bytów przekroczyli już o 218 sztuk plan kontraktacji na I kwartał 1952 r.

Przeszło 200 gromad woj. łódzkiego zameldowało o wykonaniu planu kontraktacji na I kwartał przyszłego roku i o ożywionej kontraktacji na II kwartał. Mieszkańcy gminy Chabielice, pow. piotrkowskiego, osiągnęli już 96 procent planu kontraktacji na II kwartał 1952 r., zaś chłopi 6 gromad gminy Stolniki w pow. rawsko-mazowieckim zakończyli już całkowicie kontraktowanie trzody na I półrocze 1952 r.

Referent kontraktacji GS przy pracy

GDAŃSK. Należyty przebieg akcji kontraktacyjnej w gminie zależny jest w dużej mierze od umiejętnej pracy referenta kontraktacji GS.

Tow. Brzostek, referent kontraktacji GS w Starym Polu (pow. Malbork) rozumie jak ważne zadania ma do spełnienia. Opublikowanie uchwały Prezydium Rządu w sprawie dodatkowej pomocy dla rolników kontraktujących trzodę chlewną, stało się dla niego sygnałem do wzmożonej pracy.

— Początkowo rolnicy przychodzili sami do GS-u podpisywać kontrakty — mówi tow. Brzostek — ale oczywiście nie można tylko na to liczyć. By plan wykonać, trzeba samemu odwiedzać gromady i po rozmowie z rolnikiem, wyjaśniając mu wagę i korzyści kontraktacji, zawierać umowy.

Gdy zacząłem sam chodzić po wsiach, zapoznawszy się przedtem ze stanem pogłowia w gminie i możliwościami poszczególnych rolników — procent wykonania planu zaczął szybko rosnąć. Dziś jestem pewien, że gmina nasza wykona plan kontraktacji, tym bardziej, że chłopi z dużym zadowoleniem powitali uchwałę Rządu.

W tej chwili gmina Stare Pole osiągnęła 85 procent wykonania planu kontraktacji na I kwartał 1952; zakontraktowano również ponad 70 sztuk trzody na II kwartał.

Niedawno w gminie odbyła się narada kierowników grup hodowców trzody chlewnej. Są już gromady, które przekroczyły plany kontraktacji. Tak na przykład Królewo wykonało 120 procent planu, przede wszystkim dzięki skutecznej pracy kierownika grupy hodowców Edwarda Kawki. *(iwa)*

O wykonanie obowiązków przez każdego rolnika

WOJ. WARSZAWSKIE. Czemu zawdzięczają gromady: Folwark-Raciąż, Zdunówka, Krajkowo-Budki, Krajkowo i Żukowo-Wawrzątki, w gminie Raciąż powiatu sierpeckiego pełne wykonanie obowiązków wobec państwa przez wszystkich rolników?

Dobrą robotę organizacyjną przeprowadził tutaj zespół gminny. Prezydium GRN wie dokładnie o możliwościach gospodarczych każdego gospodarstwa w gminie. Dlatego też nie było pomyłek w wymiarach dostaw zbożowych — ani jeden gospodarz nie miał powodów do wniesienia odwołania lub skargi.

Organizacje partyjne przeprowadziły robotę polityczno - masową wśród chłopów, mobilizując ich do szybkiej sprzedaży zboża państwu. W gromadzie Folwark-Raciąż aktywiści — sołtys tow. Lewandowski i bezpartyjni chłopi Derbin i Boguszewski potrafili zmobilizować gromadę w ten sposób, że stała się ona pod każdym względem przodującą w gminie.

W gromadzie Zdunówka kułacy Małcewicz i Grabowski hamowali pełne wykonanie planu przez gromadę. Ale opinia gromadzka nie pozwoliła im sabotować planu — pod jej naciskiem kułacy musieli wykonać swe obowiązki.

Obecnie zespół gminny zwrócił największą uwagę na gromady Kondrajec - Szlachecki i Kreszewo-Rory, gdzie są jeszcze zaległości. Zespół postawił sobie zadanie, aby obowiązki wobec państwa były wykonane przez każdego gospodarza w gminie w ciągu najbliższych dni. *(jur)*

Walki w Korei

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje z Phenjanu:

Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej stwierdza w komunikacie z 14 bm., że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi kontynuują na poprzednich pozycjach walki z nacierającym nieprzyjacielem, zadając mu wielkie straty w ludziach i sprzęcie.

Dnia 14 bm. samoloty nieprzyjacielskie dokonały zbrodniczego bombardowania i ostrzału z broni pokładowej ludności cywilnej na wybrzeżu wschodnim i zachodnim; artyleria przeciwlotnicza i strzelcy — niszczyciele samolotów strącili dwa samoloty nieprzyjacielskie.

Nowy akt faszystowski rządu greckiego

(f) SOFIA (PAP). Jak podaje prasa grecka, „specjalny trybunał wyborczy" w Atenach unieważnił mandaty deputowanych Gawrilidisa, Imwriotisa, Cahosa i Iliu. W ten sposób władze greckie unieważniły mandaty wszystkich deputowanych, którzy weszli do parlamentu z ramienia Zjednoczonej Demokratycznej Partii Lewicy.

Polsko-islandzki układ handlowy

(f) W dniu 14 bm. podpisany został w Warszawie układ handlowy pomiędzy Polską a Islandią na rok 1952.

Układ przewiduje dostawy islandzkich skór baranich, śledzi, mączki rybnej i tranu leczniczego w zamian za węgiel, tekstylia, szkło, porcelanę, chemikalia i inne artykuły przemysłowe.

Propozycje amerykańskie mają na celu ingerencję w wewnętrzne sprawy Korei Ludowej

Rokowania w Panmundżon

(f) PEKIN (PAP). Jak donosi korespondent agencji Nowych Chin, na środowym posiedzeniu podkomisji wyłonionej przez obie delegacje dla rozpatrzenia zagadnień, związanych z trzecim punktem porządku dziennego rokowań o rozejm w Korei, strona amerykańska zaproponowała utworzenie „grup obserwatorów" złożonych z przedstawicieli „krajów neutralnych". W myśl propozycji amerykańskiej, obserwatorzy zostaliby rozmieszczeni, na mocy porozumienia między obu stronami, w określonych punktach wyładowania transportów lądowych, morskich i lotniczych, jak również w ustalonych przez obie strony ośrodkach komunikacyjnych na zapleczu. Mieliby oni prawo nieskrępowanego poruszania się głównymi liniami komunikacyjnymi na całym terytorium Korei i periodycznego dokonywania lotów, w celu rozpoznania i fotografowania odpowiednich obiektów.

W swej nowej propozycji, strona amerykańska nadal domaga się zgody na to, by mogła wysyłać do Korei w okresie rozejmu z obszarów, położonych poza terytorium koreańskim siły zbrojne, broń i amunicję pod pretekstem „zamiany". Równocześnie jednak żąda ona, by zakazano odbudowy, rozszerzania, remontu i zakładania lotnisk oraz innych urządzeń dla lotnictwa w Korei. Co się tyczy ewakuowania przez każdą ze stron wszystkich sił zbrojnych z wysp i z wód przybrzeżnych wzdłuż wybrzeża drugiej strony, nowa propozycja amerykańska przewiduje, że ma to nastąpić tylko w stosunku do wód terytorialnych i wysp znajdujących się na wodach terytorialnych. Co więcej, Amerykanie proponują, ażeby ich siły zbrojne zostały utrzymane podczas rozejmu na niektórych wyspach i wodach na zapleczu koreańskiej armii ludowej.

Delegaci koreańsko - chińscy stwierdzili, że ta tzw nowa propozycja drugiej strony wciąż jeszcze zawiera nierozsądne żądania, odrzucone już dawno przez stronę koreańsko - chińską. W szczególności strona koreańsko - chińska nie może dopuścić do ingerencji w swe sprawy wewnętrzne, a do tego właśnie doprowadziłoby przyjęcie propozycji amerykańskich. Delegaci koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich nie mogą się też zgodzić na dopływ nowych sił zbrojnych nieprzyjaciela pod pretekstem „zamiany" dotychczasowych sił, jak również na pozostawanie na jej zapleczu w okresie rozejmu sił zbrojnych nieprzyjaciela.

Co się tyczy obserwatorów, neutralnych, to — zdaniem strony koreańsko-chińskiej — powinni oni wykonywać swe zadania inspekcyjne na równych prawach z Komisją Rozejmową, nie podlegając jej kontroli i kierownictwu, ale muszą ograniczać się ściśle do inspekcji punktów wyładowania transportów położonych na zapleczu.

Na posiedzeniu podkomisji zajmującej się zagadnieniami czwartego punktu porządku dziennego, strona amerykańska nie sprecyzowała swego stanowiska wobec zasady uwolnienia i repatriacji wszystkich jeńców wojennych z chwilą podpisania rozejmu, jak zaproponowali to delegaci koreańsko - chińscy. Strona koreańsko - chińska złożyła propozycję, określającą ściśle tryb i kolejność uwolnienia i repatriacji wszystkich jeńców.

Delegaci koreańsko - chińscy podkreślili w toku dyskusji, że pierwszym warunkiem osiągnięcia porozumienia w tej sprawie jest wyrażenie przez Amerykanów zgody na zwolnienie wszystkich jeńców po podpisaniu rozejmu.

Powołując się na Konwencję Genewską delegacja amerykańska wysunęła żądanie, by przedstawiciele Międzynarodowego Czerwonego Krzyża zostali jeszcze przed zawarciem rozejmu dopuszczeni do wszystkich obozów jenieckich i żeby obie strony walczące dostarczyły sobie nawzajem szczegółowych spisów nazwisk jeńców wojennych.

Delegaci koreańsko - chińscy zwrócili uwagę, że właśnie Konwencja Genewska przewiduje zasadę zwolnienia wszystkich jeńców natychmiast po zaprzestaniu działań wojennych i z chwilą wyrażenia przez Amerykanów zgody na ten zasadniczy warunek inne sprawy dotyczące jeńców będą mogły być szczegółowo omówione.

Dowództwo USA przyznaje się do pogwałcenia strefy neutralnej

(f) PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, dowództwo amerykańskie, w obliczu bezspornych dowodów, musiało uznać w piśmie z dnia 12 grudnia, że ponosi odpowiedzialność za pogwałcenie przez amerykański samolot wojskowy 11 grudnia rano porozumienia w sprawie strefy neutralnej Kaesongu. Naczelny dowódca amerykańskich sił zbrojnych generał Ridgway twierdzi, że atak dokonany wówczas przez samolot amerykański na strefę neutralną był następstwem „omyłki". Ridgway zapewnia, że wobec pilota zastosowane będą odpowiednie środki dyscyplinarne.

W trzecią rocznicę I kongresu PZPR

Tow. Bolesław Bierut — Przewodniczący Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NA STRONIE 2 PODAJEMY PRZEMÓWIENIE WICEMIN. S. WIERBŁOWSKIEGO WYGŁOSZONE W SPECJALNEJ KOMISJI POLITYCZNEJ ONZ

Podziękowania za życzenia z okazji święta narodowego Albanii

Pan **Bolesław Bierut**
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Warszawa

W imieniu Prezydium Zgromadzenia Ludowego Albańskiej Republiki Ludowej i swoim własnym dziękuję Panu i narodowi polskiemu za przekazane nam serdeczne gratulacje z okazji Święta narodu albańskiego.

Łączymy życzenia, aby przyjaźń między naszymi krajami wzmocniła się jeszcze bardziej dla dobra pokoju.

Dr **OMER NISHANI**
Przewodniczący Prezydium Zgromadzenia Ludowego Albańskiej Republiki Ludowej

*

Pan **Józef Cyrankiewicz**
Prezes Rady Ministrów
Rzeczypospolitej Polskiej
Warszawa

Panie Premierze! Dziękuję Panu w imieniu Rządu Albańskiej Republiki Ludowej oraz własnym za życzenia nadesłane z okazji Święta Narodowego 7-ej rocznicy Wyzwolenia Albanii.

Naród albański jako aktywny członek obozu pokoju walczy zdecydowanie o utrzymanie pokoju, o stałe pogłębianie przyjaźni z bratnimi narodami i buduje pomyślnie przy wybitnej pomocy Potężnego Związku Radzieckiego i Wielkiego Stalina swe nowe szczęśliwe życie.

Generał Armii **ENVER HODŻA**
Prezes Rady Ministrów
Albańskiej Republiki Ludowej

*

Min. Stanisław Skrzeszewski otrzymał depeszę od Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej, Generała Armii Envera Hodży.

Uroczystość wręczenia tow. Franciszkowi Fiedlerowi dyplomu doktora honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego

(f) W dniu 14 bm., w sali Kolumnowej Uniwersytetu Warszawskiego, odbyła się uroczystość wręczenia dyplomu doktora historii, honoris causa zasłużonemu wieloletniemu działaczowi rewolucyjnemu, Budowniczemu Polski Ludowej, członkowi KC PZPR, naczelnemu redaktorowi „Nowych Dróg" tow. Franciszkowi Fiedlerowi.

Na uroczystość przybyli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR tow. tow. J. Berman i E. Ochab, minister Szkół Wyższych i Nauki tow. Rapacki, przedstawiciele KC PZPR, organizacji społecznych oraz liczni reprezentanci świata naukowego. Senat Akademicki wystąpił w pełnym składzie. Salę zapełniła do ostatniego miejsca młodzież akademicka.

Po zagajeniu uroczystości przez rektora Uniwersytetu Warszawskiego prof. Jana Wasilkowskiego, zabrał głos promator, dyrektor Instytutu Historycznego U. W., prorektor prof. T. Manteuffel.

„Uniwersytet Warszawski — powiedział prof. Manteuffel — nadając najwyższe odznaczenie, jakim dysponuje, Budowniczemu Polski Ludowej — Franciszkowi Fiedlerowi, pragnął uczcić w jego osobie nie tylko rewolucjonistę i niezmordowanego działacza na czołowych pozycjach walki klasowej, ale również wybitnego teoretyka, uzbrojonego w wiedzę marksistowsko-leninowską, która pozwoliła Mu stać się nauczycielem i wychowawcą szeregu pokoleń towarzyszy partyjnych."

Mówca przedstawił kolejne etapy życia i walki rewolucyjnej tow. Fiedlera.

Prof. Manteuffel wręczył następnie dyplom nowopromowanemu doktorowi honoris causa.

Następnie zabrał głos tow. Franciszek Fiedler.

(Przemówienie tow. Fiedlera zamieszczamy na str. 3).

Przedstawiciel studiującej młodzieży ZMP-owskiej zapewnił tow. Franciszka Fiedlera, że jego życie i działalność stanowić będzie dla studentów przykład walki o lepszą socjalistyczną przyszłość.

Delegacja studentów wręczyła nowopromowanemu doktorowi wiązankę czerwonych kwiatów.

Robotnicy Wybrzeża czynem produkcyjnym uczczą 72 rocznicę urodzin towarzysza Stalina

(f) W stoczni gdańskiej, w porcie gdyńskim, w Zakładach Mechanicznych im. gen. Karola Świerczewskiego w Elblągu oraz w wielu innych przedsiębiorstwach i fabrykach na Wybrzeżu robotnicy przygotowują się do uczczenia 72 rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina.

Liczni robotnicy zrzeszeni w kołach Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej zapoznają się z życiorysem Józefa Stalina.

W ostatnich dniach w Zakładach im. gen. Świerczewskiego w Elblągu podczas narady produkcyjnej w przodującym dziale tow. Piechuckiego postanowiono rocznice urodzin Generalissimusa Stalina uczcić wzmożeniem produkcji.

Wśród powszechnego entuzjazmu załoga działu zobowiązała się zwiększyć wydajność pracy i roczny plan produkcyjny wykonać do dnia 18 grudnia br.

Polska wypowiada się za jednością Niemiec, która stanowi warunek pokoju w Europie

Przemówienie wiceministra Stefana Wierbłowskiego w Specjalnej Komisji Politycznej ONZ

(d) PARYŻ (PAP). Szef delegacji polskiej wiceminister Wierbłowski wygłosił 14 bm. następujące przemówienie w Specjalnej Komisji Politycznej w ramach debaty nad kwestią wyborów niemieckich.

„Delegacje trzech mocarstw zachodnich Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji przedstawiły projekt rezolucji w sprawie zbadania warunków przeprowadzenia wyborów w Niemczech zachodnich, w Berlinie i w Niemieckiej Republice Demokratycznej przez międzynarodową komisję powołaną przez ONZ.

Zanim przejdę do omówienia istotnych celów politycznych tej rezolucji, pragnę poświęcić kilka słów sprawie stosunku tego projektu do Karty stanowiącej fundament naszej Organizacji.

Muszę stwierdzić, że projekt zdradza zupełnie bezceremonialny stosunek autorów rezolucji do Karty Narodów Zjednoczonych i do całego systemu porozumień 4 mocarstw w sprawie uregulowania problemu niemieckiego. Rządy Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji, nie mogąc znaleźć w Karcie uzasadnienia prawnego dla wniosku, zadowoliły się ogólnikowym powołaniem się na „cele i zasady ONZ wskazane w Karcie". Ta niezwykła oszczędność słów nie jest przypadkowa. Podyktowała ją chęć ukrycia bezprawności wniosku i oczywistej jego sprzeczności z art. 107 Karty. Artykuł ten bowiem w sposób niewątpliwy i niedwuznaczny wyklucza kompetencje ONZ w sprawach związanych z likwidacją skutków wojny z byłymi państwami nieprzyjacielskimi.

Sprzeczność ta była tak oczywista, że na posiedzeniu Komisji w dniu 4 grudnia delegat W. Brytanii p. Lloyd czuł się zmuszony poprzeć wniosek karkołomną interpretacją Karty. Wywodził on, że jej artykuł 107 dopuszcza obok kompetencji 4 mocarstw równoległą i alternatywną kompetencję ONZ w sprawach wynikających ze stosunków z byłymi państwami nieprzyjacielskimi, a dotyczących likwidacji skutków wojny.

Na wywody te odpowiedziałem już w proceduralnej debacie nad wnioskiem Pakistanu, wykazując niezgodność wywodów p. Lloyda z Kartą, a ponadto sprzeczność jego obecnej argumentacji z niedawną oficjalną interpretacją art. 107 przez rząd W. Brytanii, wyrażoną w 1948 r. przez sir Alexandra Cadogana w Radzie Bezpieczeństwa.

Już po moim wystąpieniu delegat Stanów Zjednoczonych p. Cooper uznał za konieczne przyjść w sukurs p. Lloydowi, lecz nie znalazłszy lepszych argumentów powtórzył jego wywody. Wobec tego w odpowiedzi Cooperowi wystarczy przypomnieć, że stanowisko zajęte w 1948 roku przez delegata W. Brytanii niczym nie różni się od ówczesnego stanowiska delegata Stanów Zjednoczonych prof. Jessupa obecnego na tej sesji.

Delegat Stanów Zjednoczonych usiłował ponadto uzasadnić kompetencje ONZ do rozpatrywania niniejszej sprawy przez powoływanie się na nielegalne akty ONZ w latach poprzednich. Jasnym jest chyba, że nielegalność poprzednich aktów nie może usprawiedliwiać nowego nielegalnego kroku. Zadaniem naszym winno być właściwe wyciągnięcie wniosków z faktu, że dotychczasowe nielegalne decyzje nie przyczyniły się w żadnym wypadku ani do załatwienia rozpatrywanych problemów, ani do rozładowania napiętej sytuacji międzynarodowej.

Nie chcę kwalifikować metod interpretacji delegata Grecji. Pragnę jednak stwierdzić, że metody te nie przynoszą zaszczytu ich autorowi i w żadnym stopniu nie zmienią sensu jasnych i wyraźnych sformułowań art. 107 Karty.

Tak więc jasnym jest, że przed Komisją stoi nielegalny wniosek sprzeczny z Kartą NZ, z jej zasadami i celami

Niemcy zachodnie — arsenałem i żandarmem USA w Europie

Co leży u podstaw tego wniosku?

Wniosek nie jest wynikiem nagłej troski 3 mocarstw zachodnich o zjednoczenie Niemiec. Jest on owocem konsekwentnej polityki Stanów Zjednoczonych rozbijania świata na dwa wrogie obozy, polityki przygotowań do wojny i agresji. Nic dziwnego, że w momencie, gdy podstawą amerykańskiej polityki wojennej jest rozbudowa agresywnego bloku atlantyckiego, przygotowywanie baz do planowanej agresji i stwarzanie ognisk konfliktów groźnych dla pokoju, Stany Zjednoczone wyznaczają Niemcom niepoślednią rolę w swoich planach. Niemcy stały się jednym z najważniejszych ogniw w amerykańskiej polityce przygotowań wojennych, realizowanej za zgodą rządów W Brytanii i Francji wbrew najżywotniejszym interesom obu tych krajów. Równolegle z tym rządy trzech mocarstw zachodnich rozbijają jedność Niemiec w celu wykorzystania ich zachodniej części jako powolnego narzędzia w amerykańskiej polityce przygotowań do wojny.

Wszystkie te wydarzenia są nam dostatecznie znane. Stanowią one naprawdę ponurą kronikę wysiłków, zmierzających do utrwalenia rozbicia Niemiec podejmowanych przez rząd Stanów Zjednoczonych i sekundujące mu rządy W. Brytanii i Francji. Dzieje się to nie tylko wbrew interesom sąsiadów Niemiec. Jest to wymierzone przeciwko pokojowi w Europie.

Na tle tych wydarzeń jest w pełni zrozumiałe w jakim celu rząd Stanów Zjednoczonych przypieczętował rozbicie jedności Niemiec, powołując do życia separatystyczny twór z siedzibą w Bonn.

Rząd polski określił te cele w notach doręczonych rządom trzech mocarstw zachodnich jeszcze 5 października 1949 roku, w związku z proklamowaniem tzw. państwa bońskiego. Stwierdziliśmy wyraźnie że uczyniono to po to, by z zachodnią częścią Niemiec „postępować w sposób odpowiadający wyłącznie zaborczym planom kierowniczych kół Stanów Zjednoczonych i związanych z nimi kół W. Brytanii i Francji, po to, by uzyskać partnera, który wysunął od pierwszej chwili swego powstania na czołowe miejsce swego programu hasła odwetu, rewizjonizmu i podżegania do wojny, włączenia Niemiec do agresywnego paktu atlantyckiego oraz nienawiści do postępowych i demokratycznych sił własnego narodu".

Ostatnie ekskursje pana Adenauera do Paryża i Londynu dowodzą, że rządy trzech mocarstw zachodnich przyśpieszają ten proces rozwojowy. Problem włączenia zachodnio-niemieckiego Wehrmachtu do agresywnych sił bloku atlantyckiego staje z całą ostrością przed narodami Europy, których losy rząd Stanów Zjednoczonych gotów jest poświęcić dla celów swej polityki. Iluzje co do charakteru „armii europejskiej" rozwiewają się. Coraz jaśniejszym staje się, że za parawanem „armii europejskiej" odbudowuje się neohitlerowski Wehrmacht pod kierownictwem hitlerowskich generałów i hitlerowskich zbrodniarzy wojennych. Coraz jaśniejszym staje się, że w następstwie polityki rządu Stanów Zjednoczonych i za zgodą rządów W. Brytanii i Francji podnoszą głowę siły które wysuwają bojowy program militaryzmu, program podboju na wschodzie i zachodzie Europy.

Rząd Stanów Zjednoczonych przekształca Niemcy zachodnie w arsenał zbrojeniowy z potężnym ośrodkiem w Zagłębiu Ruhry. Plan kartelizacji zachodnio - europejskiego górnictwa węglowego i przemysłu stalowego ma na celu podporządkowanie podstawowego przemysłu francuskiego zachodnio-niemieckiemu przemysłowi zbrojeniowemu. W ten sposób Niemcy zachodnie stają się decydującym czynnikiem w Europie zachodniej, określającym los gospodarki Europy zachodniej. Nic więc dziwnego, że plan ten, który stoi w jaskrawej sprzeczności z politycznymi i gospodarczymi interesami Francji, budzi tak poważne zastrzeżenia nawet u tych polityków francuskich, którzy popierają rządową politykę łączenia losów Francji z amerykańskimi planami wojennymi

Polityka USA wobec Niemiec sprzeczna jest z interesami narodu niemieckiego

Tego rodzaju polityka jest całkowicie sprzeczna z interesami narodu niemieckiego. Naród niemiecki dawał i daje liczne dowody, iż nie chce mieć nic wspólnego ani z planami amerykańskich polityków wojennych, ani z programem odwetowców niemieckich. Zdaje on sobie sprawę z tego, że pan Adenauer nie chce zjednoczenia Niemiec.

Jedynie NRD konsekwentnie domagała się i domaga się pokojowych zjednoczonych Niemiec na podstawach demokratycznych. Premier Grotewohl już w pierwszej deklaracji rządowej z 12 października 1949 r. stwierdził imieniem rządu NRD, iż rząd ten „będzie wykonywać postawione przed nim zadania w całkowitej zgodności z uchwałami konferencji poczdamskiej i innymi wspólnymi deklaracjami sojuszników".

W tej samej deklaracji rząd NRD stwierdza: „Politycy zachodnio niemieccy, mocarstwa zachodnie i cała światowa opinia publiczna powinni wiedzieć że tylko wtedy gdy narodowi niemieckiemu przyznane zostanie prawo do samookreślenia państwowego, może być rozstrzygnięty problem Niemiec".

Wystarczy przypomnieć reakcję, którą w całych Niemczech a zwłaszcza w Niemczech zachodnich wywołało to oświadczenie rządu NRD. Nie będę wymieniał późniejszych oświadczeń i konkretnych propozycji rządu NRD.

Rząd NRD nie szczędził i nie szczędzi wysiłków by skłonić przedstawicieli administracji bońskiej do odrzucenia planów zmierzających do rozbicia jedności Niemiec i podjęcia bezpośrednich kroków w sprawie zjednoczenia. Ta inicjatywa zjednoczenia Niemiec wzmogła pęd do jedności narodu niemieckiego. Dostrzegła to nawet prasa amerykańska. Jak stwierdził z goryczą „Washington Post", „Niemcy zachodnie zwracają obecnie swoje spojrzenia ku Wschodowi.. Należy podjąć wszystko by ich uwagę skierować znowu na umocnienie porozumienia z Zachodem"

Chcąc zataić przed narodem niemieckim politykę rozbijania jedności Niemiec, p. Adenauer musi uciekać się do wybiegu. Toteż pan Adenauer obłudnie zadeklarował pragnienie zjednoczenia Niemiec, jednocześnie jednak nie przebiera w środkach dla storpedowania wszelkich tego rodzaju możliwości.

Gdy więc Niemiecka Republika Demokratyczna wysunęła konkretne propozycje w sprawie wyborów, pan Adenauer dążąc do udaremnienia tej inicjatywy, przedstawił swoje osławione 14 warunków. Manewr zawiódł jednak gdy Niemiecka Republika Demokratyczna uznała te warunki za nadające się w zasadzie do dyskusji.

A oto inny przykład. W nocie z dnia 9 października 1950 r wysocy komisarze trzech mocarstw zachodnich w Niemczech poparli wniosek pana Adenauera, by wybory do ogólnoniemieckiego zgromadzenia narodowego odbyły się „pod kontrolą komisji składającej się z przedstawicieli 4 mocarstw lub z przedstawicieli ONZ". Gdy prezydent NRD pan Pieck oświadczył dnia 3 listopada 1951 r. iż rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie widzi przeszkód, by komisja złożona z przedstawicieli obu części Niemiec zbadała pod kontrolą czterech mocarstw warunki do przeprowadzenia wyborów, pan Adenauer i rządy mocarstw zachodnich wycofali się. Odrzucili oni możliwość kontroli przez 4 mocarstwa działalności komisji niemieckiej, która podjęłaby się zbadania czy istnieją warunki do przeprowadzenia wyborów w całych Niemczech, doszli natomiast do wniosku, że trzeba szukać nowego wybiegu. Upatrzyli więc ONZ jako to narzędzie, które może im ułatwić akcję przeciwko zjednoczeniu Niemiec

Jasnym jest, że zjednoczenia Niemiec nie mogą życzyć sobie ci, którzy los Niemiec łączą z planami wojennymi. Amerykańscy politycy wojenni i ich zachodnio - niemieccy faworyci widzą tylko jedną drogę zjednoczenia Niemiec, tę drogę stanowi szaleńczy plan pochodu wojennego przeciwko wschodowi.

Narody świata, a w ich liczbie także naród niemiecki dostrzegają jednak zbrodniczość i beznadziejność takich planów. Naród niemiecki pragnie jedności Niemiec na podstawach pokojowych i demokratycznych

Ludność Niemiec dostrzega głęboką prawdę w słowach postępowego pisarza niemieckiego Bertolda Brechta, który zyskał szczególną popularność w całych Niemczech:

„Wielka Kartagina prowadziła trzy wojny: po pierwszej była jeszcze potężna, po drugiej była jeszcze zamieszkała, trzecia zmiotła ją bezpowrotnie z mapy świata".

Dywersyjny i propagandowy charakter wniosku trzech mocarstw zachodnich przyznał wyraźnie przedstawiciel zachodniego sektora Berlina, p. Reuter. Przemawiając przed Komisją, stwierdził on przecież, że „ewentualne powołanie komisji ONZ będzie miało największe znaczenie psychologiczne".

Zasada „samostanowienia" narodów po amerykańsku

Panowie! Postawa mocarstw zachodnich wobec sprawy jedności Niemiec w ciągu sześciu lat po zakończeniu działań wojennych pozbawia rządy Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji prawa do stroje nia się w togę rzeczników zjednoczenia Niemiec. Co najmniej dziwnie więc brzmiały w ustach delegatów Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji złożone na posiedzeniu komisji w dn. 4 grudnia gołosłowne deklaracje o ich woli przywrócenia jedności Niemiec. Te deklaracje brzmią nieszczerze, gdy uwzględni się, że projekt, który popierają właśnie w ONZ, służy właściwie utrwaleniu i pogłębieniu rozbicia Niemiec.

Delegat Stanów Zjednoczonych pan Cooper usiłował widocznie zatrzeć wrażenie, jakie wywołuje w opinii narodów, a między innymi także narodu niemieckiego, amerykańska polityka nie liczenia się z wolą tych ludów, które coraz dotkliwiej odczuwają „błogosławieństwo" pomocy lub opieki Stanów Zjednoczonych. Nie zawahał się on wspomnieć w swoim przemówieniu o zasadzie samostanowienia narodów. Nie wątpię, że sporo narodów mogłoby wiele powiedzieć o poszanowaniu dla zasady samostanowienia narodów ze strony rządu Stanów Zjednoczonych i pozostałych dwóch autorów rezolucji. Jeśli chodzi o Niemcy to poznały one aż nazbyt dobrze amerykański szacunek dla zasady samostanowienia narodów. Utorowanie drogi do władzy i kluczowych stanowisk w życiu politycznym i gospodarczym Niemiec zachodnich zbrodniarzom wojennym i byłym aktywistom hitlerowskim i przeprowadzany ich rękami program militaryzacji i faszyzacji oznacza widocznie w pojęciu pana Coopera realizację zasady samostanowienia narodów. Remilitaryzacja i faszyzacja stały się też najbardziej charakterystycznymi elementami rzeczywistości zachodnio-niemieckiej od kiedy panowie Adenauerowie i Schumacherowie wprowadzają w życie amerykańską zasadę samostanowienia narodów.

Jako przedstawiciele takiego systemu politycznego w Niemczech zachodnich przemawiali w komitecie panowie: von Brentano i Reuter. Usłyszeliśmy od pana Coopera, a następnie od panów Brentano i Reutera jak wygląda obraz zachodnio-niemieckiej demokracji, zachodnio-niemieckich wolności i swobód obywatelskich. Przedstawiono nam ten obraz jako wzór godny naśladowania w całych Niemczech.

Nie dziwi nas, że z apologią „swoistej demokracji bońskiej" wystąpił również przedstawiciel rządu ateńskiego. Słowo „demokracja" ma wydźwięk specjalny w ustach przedstawiciela najkrwawszego reżimu Europy. Wydane przez niego świadectwo demokratyczności kwalifikuje należycie istotę bońskich wolności i swobód obywatelskich.

Mocarstwa zachodnie podsycają rewizjonizm i szowinizm w Trizonii

W związku z wywodami p. Coopera chcę zwrócić pokrotce uwagę na to, jak rzeczywiście wygląda w Niemczech zachodnich realizowanie swobód i wolności, o których mowa w projekcie rezolucji.

Prześladowania, aresztowania i wtrącanie do więzień znanych bojowników o pokój — to ilustracja zachodnio - niemieckiej „wolności osobistej" i „ochrony przed samowolnym aresztowaniem".

Zakazy wyjazdu młodzieży zachodnio - niemieckiej na Światowy Festiwal Młodzieżowy w Berlinie, polowania na dziewczęta i chłopców, którzy pragnęli uczestniczyć w Festiwalu. — to ilustracja zachodnio - niemieckiej „swobody poruszania się".

Prześladowania i zakazy działalności organizacji demokratycznych, z których wymienię tylko Związek ofiar reżimu hitlerowskiego — to ilustracja zachodnio - niemieckiej „wolności zrzeszania się".

Powtarzające się fakty zamykania pism demokratycznych, zakaz uczestnictwa w referendum przeciwko remilitaryzacji i za przyśpieszeniem zawarcia traktatu pokojowego, wykluczenie demokratycznych przedstawicieli od współpracy z rozgłośniami w Niemczech zachodnich — to ilustracja zachodnio - niemieckiej „wolności prasy, słowa i audycji radiowych".

Przygotowania do delegalizacji Komunistycznej Partii Niemiec (KPD), która w ponurych latach rządów hitlerowskich walczyła konsekwentnie z faszyzmem, przygotowania takie podejmowane w tym czasie, kiedy na forum ONZ dyskutuje się problem wyłonienia komisji dla zbadania warunków przeprowadzenia wyborów — to ilustracja zachodnio - niemieckich „wolności organizowania i działalności partii politycznych".

Roztoczony przed nami obraz bońskiej demokracji w Niemczech zachodnich można uzupełnić danymi o rozkwicie i panoszeniu się dziesiątków faszystowskich związków i organizacji, szczycących się w przeszłości hitlerowskimi zbrodniczymi wyczynami wojennymi.

Słuchając wywodów pana von Brentano i pana Reutera, nie można było oprzeć się wrażeniu, że pominęli oni właśnie te fakty, które są dla dyskutowanego problemu istotne. Uraczyli oni nas natomiast samochwalczymi peanami na temat Niemiec zachodnich i oczywistymi oszczerstwami przeciwko NRD.

Pominęli oni chociażby tak zasadnicze informacje, które są przecież dla nas niezbędne w tej dyskusji: Kim są członkowie „rządu" w Bonn? A może im nie wiadomo, że obecny „minister finansów" Fritz Schaeffer został w 1945 roku usunięty ze stanowiska premiera Bawarii nawet przez amerykańskie władze okupacyjne za przeszłość hitlerowską.

Zresztą zachwyt samego „kanclerza" pana Adenauera dla faszyzmu nie jest wcale rzeczą nową. Czyż panowie von Brentano i Reuter nie czytali 12 listopada 1929 r. „Hamburger Fremdenblatt", który ogłaszał następującą wypowiedź pana Adenauera:

„Imię Mussoliniego będzie zapisane złotymi zgłoskami w historii kościoła katolickiego". A jak wygląda cały aparat bońskiego? Według zachodnio-niemieckiej „Die Welt" z dnia 15 lutego 1950 r. członkowie hitlerowskiej partii NSDAP zajmują 60 procent stanowisk w tym aparacie. Pan Adenauer — według „New York Times" z dnia 17 października 1951 r. przyznaje, że w jego własnym ministerstwie, w ministerstwie spraw zagranicznych pracuje 134 byłych hitlerowców. Informacją pana Adenauera uzupełnia wcześniejszą informację dr. Haase, który oświadczył dnia 21 kwietnia 1950 r., że „tylko 45 procent zaangażowanych do służby dyplomatycznej należało do NSDAP". Można tu oczywiście zakwestionować tę cyfrę i zapytać czy obaj panowie nie podali zbyt skromnej cyfry?

Oczywistym jest, że zbrodniarze wojenni w tego rodzaju aparacie też mają swoją rolę do odegrania. Czyż nie jest wiadomym, że premier rządu w Dolnej Saksonii pan Kopf figurował na liście zbrodniarzy wojennych za przestępstwa popełnione w Polsce? Na liście zbrodniarzy wojennych figurowało również nazwisko członka zarządu głównego partii, do której należy pan Reuter — nazwisko pana Kriedelmanna! Zastępcą przewodniczącego zarządu głównego partii pana Reutera jest również pan Carlo Schmidt Można by było zapytać, czy nie jest to ten sam pan, przeciw któremu podniesiono zarzuty iż będąc członkiem hitlerowskiego trybunału we Francji sądził członków ruchu oporu?

Również w kołach, z których pan Adenauer organizuje kierownicze kadry zachodnio-niemieckiego Wehrmachtu, znaleźć można sporo nazwisk, które nie są nam obce Panowie von Brentano i Reuter nie powiedzieli nam, że Hans Speidel główny doradca wojskowy pana Adenauera był szefem sztabu hitlerowskich wojsk okupacyjnych we Francji i że generał SS Rheinefart. od kilku tygodni burmistrz Westeland, burzył i palił Warszawę.

Pragnę przypomnieć, że jeszcze w styczniu 1947 r. na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie jako delegat rządu polskiego zwracałem uwagę na niebezpieczeństwo związane z tolerowaniem przez zachodnie mocarstwa kampanii rewizjonizmu, nienawiści i odwetu. Wymieniłem wówczas dla przykładu wyróżniających się szczególną agresywnością panów Schlange — Schoeningena i Franza Bluechera. Czy pierwszy z tych panów nie jest dziś przedstawicielem reżimu bońskiego w Londynie, drugi zaś zastępcą „kanclerza" i przewodniczącym koalicyjnej partii rządowej?

Nie może nikogo dziwić, że Stany Zjednoczone popierają postępującą w szybkim tempie faszyzację Niemiec zachodnich. Czynią to, aby ułatwić panu Adenauerowi i Schumacherowi przygotowanie Niemiec zachodnich do spełnienia zadań, które dyktuje im Departament Stanu.

Mówiłem już o organizacjach i związkach neohitlerowskich, mówiłem już o niemieckich zbrodniarzach wojennych awansowanych na kierownicze stanowiska, mówiłem już o orgii rewizjonizmu, kampanii nienawiści i odwetu. Pozwólcie, że zacytuję jeszcze ustępy z angielskiego pisma „New Statesman and Nation" z 13 października 1951 r.

„Stary żołnierz zmartwychwstaje jak to było w latach dwudziestych... Generał Friessner może wygłosić mowę polityczną usprawiedliwiającą napaść Hitlera na Polskę.. Zaledwie sześć lat po wojnie, alianci zachodni przywracają do życia tezy Hitlera i Goebbelsa. Zbrodniarze wojenni znowu są bohaterami wojennymi. Z premedytacją dodaje się otuchy nacjonalizmowi i nawołuje do wojny przeciwko Wschodowi. Odbywa się obecnie publiczna dyskusja, czy pieśń „Horst Wessel" powinna być znowu dozwolona. Cały ciężar zachodniej propagandy idzie po linii wykazania, iż koniec końców Hitler miał rację i trzeba odrzucić powojenną pokojowość i odszukać na strychu stary ojcowski „hełm stalowy".

Rządy Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji, które popierają i realizują tę politykę militaryzacji i faszyzacji życia w Niemczech zachodnich, sprzeniewierzyły się zasadom, które leżą u podstaw ich prawa do okupacji Niemiec. Nic więc dziwnego, że szerokie masy narodu niemieckiego dają wyraz temu, iż nie uważają atlantyckich oddziałów w Niemczech zachodnich za wojska okupacyjne, ale za wojska interwencyjne.

NRD ostoją walki o zjednoczone, pokojowe, demokratyczne Niemcy

W jaskrawym kontraście do tej polityki pozostaje stanowisko ZSRR. ZSRR konsekwentnie realizuje demilitaryzację i demokratyzację w Niemczech wschodnich, dzięki czemu stworzono warunki, w których naród niemiecki korzysta z przyznanego mu prawa do samookreślenia państwowego i stworzenia swego państwa i jego demokratycznych organów.

Niemiecka Republika Demokratyczna stała się ostoją walki o pokojowe i demokratyczne zjednoczenie Niemiec.

W NRD rozwijają się instytucje demokratyczne, działają swobodnie i zgodnie z interesami mas ludowych — demokratyczne partie i organizacje masowe. Stworzono demokratyczny aparat władz państwowych, który zerwał bezpowrotnie z tradycjami hitleryzmu, działa nowy demokratyczny aparat wymiaru sprawiedliwości wolny od obciążeń hitlerowskiej przeszłości, utrwala się i rozbudowuje ustrój antyfaszystowsko-demokratyczny.

Wystąpienia przedstawicieli NRD i demokratycznego sektora Berlina były wymownym dowodem postawy pełnej poczucia odpowiedzialności wobec własnego narodu i wobec innych narodów. Wypływające z takiej właśnie postawy słowa wicepremiera Bolza i nadburmistrza Eberta dowodzą, że demokratyczne siły narodu niemieckiego, sprawujące władzę, nie uchylają się od odpowiedzialności za krzywdy i cierpienia zadane przez hitleryzm innym narodom. Pragną oni usilną pracą nad pogłębieniem i rozszerzeniem dotychczasowych demokratycznych osiągnięć narodu niemieckiego utorować mu drogę ku pokojowemu współżyciu i współpracy z innymi narodami.

Słowa wicepremiera Bolza i nadburmistrza Eberta brzmiały szczerą nutą pragnienia przywrócenia jedności Niemiec na podstawach demokratycznych i pokojowych. Istotnie, słowom ich towarzyszy pokojowe demokratyczne budownictwo w oparciu o szerokie masy narodu niemieckiego, słowom ich towarzyszy sumienne wypełnianie zobowiązań międzynarodowych w oparciu o akty czterech mocarstw, które miały stać się podstawą drogi rozwojowej dla całych Niemiec. Słowom ich towarzyszy dążenie do pokojowego i przyjaznego współżycia z innymi narodami. Nic też dziwnego, że stanowisko, które w Komisji przedstawili delegaci NRD i demokratycznego sektora Berlina cieszy się głęboką sympatią i uznaniem narodów europejskich a zwłaszcza narodów sąsiadujących z Niemcami.

Jakże odmiennie od tych spokojnych słów mężów stanu, doskonale zdających sobie sprawę z olbrzymiej odpowiedzialności narodu niemieckiego w obecnym tak brzemiennym w niebezpieczeństwa dla pokoju czasie — brzmiały napastliwe wywody panów von Brentano i Reutera. Ci panowie swymi przemówieniami dowiedli, że nie wyciągnęli żadnych wniosków z tragicznych doświadczeń hitleryzmu. Wprost przeciwnie — dowiedli oni, że odrzuciwszy odpowiedzialność za zbrodnie hitleryzmu pragną stworzyć pod opieką Stanów Zjednoczonych neohitlerowski system państwowy. Pragną oni skłócić naród niemiecki, uniemożliwić zjednoczenie Niemiec i utrwalić ich rozbicie. Pragną włączenia sił odrodzonego militaryzmu niemieckiego do sił agresywnego bloku atlantyckiego, po to, by spowodować nowe cierpienia narodów na zachodzie i wschodzie Europy, po to, by spowodować nowe i jeszcze większe ofiary narodu niemieckiego.

Jest dla nas zrozumiałe, że ustrój antyfaszystowsko - demokratyczny w NRD nie podoba się panu Adenauerowi i jego przedstawicielom. Nie podoba im się szczególnie działalność demokratycznych organizacji masowych, jak również demokratyczna organizacja wymiaru sprawiedliwości.

Cóż mogą oni przeciwstawić młodemu demokratycznemu sądownictwu w NRD? Wiadomo przecież, kto reprezentuje sądownictwo w Niemczech zachodnich. Czyż nie jest im wiadome, że w zachodnio-niemieckim sądownictwie pracuje około 80 procent byłych członków NSDAP i że ci sami prokuratorzy i sędziowie, którzy oskarżali i orzekali w imieniu Trzeciej Rzeszy dziś oskarżają i wydają wyroki w imieniu tak zwanej „demokracji bońskiej"? Czy nie dotarły do nich wiadomości z ostatniego tygodnia, podane przez „New York Herald Tribune" z 11 grudnia 1951 roku, że sędzia w Brunświku pan Friedrich Hartmann zaintonował przed grupą młodzieży niemieckiej hitlerowską pieśń bojową „Horst Wessel"? Czyż może być inaczej, skoro sam „minister sprawiedliwości" pan Dehler może się zdobyć na takie oświadczenie jak to, które złożył dnia 24 stycznia 1950 r.? „Czas skończyć z legendą o agresji niemieckiej. Niemcy nie ponoszą odpowiedzialności ani za wojnę w 1871 r. ani za wojny światowe".

Niemiecka Republika Demokratyczna zdecydowanie odrzuciła balast hitleryzmu i odcięła się od polityki wojny i faszyzmu.

Naród niemiecki jest zdolny do odbudowy swej jedności, ● ile tylko te siły, które są zainteresowane w wykorzystaniu Niemiec dla antypokojowych celów porzucą plany rozbicia Niemiec.

Droga do jedności Niemiec jest jasna. Jedność Niemiec należy przywrócić drogą współpracy Niemców z obu części Niemiec, którzy mogą we wspólnej komisji sprawdzić czy istnieją warunki do przeprowadzenia wyborów. Niemcy mogą, o ile uznają to za konieczne, zwrócić się do czterech mocarstw, które w myśl układów międzynarodowych ponoszą odpowiedzialność za uregulowanie problemu niemieckiego, o kontrolę nad działalnością komisji. Niemcy nie mogą jednak być obiektem kontroli ze strony narzuconej im komisji ONZ, która byłaby nie tylko nielegalna i szkodliwa, ale naruszałaby godność narodu niemieckiego.

Na podstawie tego co powiedziałem jest rzeczą oczywistą, iż rezolucja jest nie tylko nielegalna i sprzeczna z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych; jest ona także sprzeczna z interesami wszystkich pokój miłujących narodów, gdyż stoi ona na przeszkodzie unormowaniu stosunków w Europie i zjednoczenia Niemiec oraz zmierza do przekształcenia Niemiec zachodnich w bazę dla planowanej przez Stany Zjednoczone agresji.

Sprawa pokojowego i demokratycznego rozwoju Niemiec posiada szczególnie doniosłe znaczenie dla narodu polskiego. Naród polski widzi poważne niebezpieczeństwo w utrwaleniu rozbicia Niemiec. Oderwana bowiem od całości organizmu państwowego, zachodnia część Niemiec staje się w następstwie polityki amerykańskich kół rządzących i odradzania się agresywnego militaryzmu niemieckiego, czynnikiem zagrożenia pokoju europejskiego, a w pierwszym rzędzie — sąsiadów Niemiec, w liczbie których znajduje się Polska.

Jak stwierdził Prezydent RP Bolesław Bierut w przemówieniu z dnia 22 kwietnia 1951 r.:

„Najbardziej żywotne interesy narodu niemieckiego, jego dążenie do jedności narodowej złączone najściślej z walką przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym, o utrwalenie pokoju, odpowiadają również żywotnym interesom narodu polskiego, interesom wszystkich pokój miłujących narodów".

Rząd Polski widzi możliwość pokojowego rozwoju stosunków i przyjacielskiej współpracy ze zjednoczonymi, demokratycznymi Niemcami. Drogę tych stosunków wskazują zacieśniające się więzy przyjaźni i współpracy między Polską i Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Dlatego też rząd polski wypowiadał się i wypowiada za jednością Niemiec, która stanowi warunek ich pokojowego rozwoju i pokojowego ukształtowania stosunków w Europie.

Ingerencja Organizacji Narodów Zjednoczonych, która jak to udowodniłem uprzednio, nie jest powołana do mieszania się w wewnętrzne sprawy narodu niemieckiego, może realizowaną jedność Niemiec tylko utrudnić. Delegacja polska uważa wniosek trzech mocarstw absorbujący czas naszej Komisji za bezprawną próbę narzucenia takiej ingerencji.

Protest Albanii przeciw ustawie USA o finansowaniu dywersji

(f) TIRANA (PAP). 8 grudnia wiceminister spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej Michał Prifti skierował do przewodniczącego VI sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych pismo, w którym protestuje przeciwko uchwaleniu przez rząd USA ustawy o finansowaniu dywersji i szpiegostwa w ZSRR i krajach demokracji ludowej.

Rząd Albańskiej Republiki Ludowej stwierdza, że uchwalenie tej ustawy jest jawną i brutalną ingerencją rządu USA w sprawy wewnętrzne Albańskiej Republiki Ludowej oraz wrogim przedsięwzięciem, zagrażającym pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu.

Nowy numer pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!"

(f) BUKARESZT (PAP). W Bukareszcie ukazał się 50 (162) numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!" — organu Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych.

Pismo zamieszcza artykuł wstępny pt. „Zaostrzenie czujności rewolucyjnej — jednym z najważniejszych zadań partii komunistycznych i robotniczych", artykuł redakcyjny charakteryzujący wrogie poczynania imperialistów brytyjskich wobec narodu egipskiego oraz artykuły: sekretarza KC KP Francji — J. Duclos, sekretarza KC Rumuńskiej Partii Robotniczej — I. Kiszyniewskiego i członka KC KP Włoch — Gian Carlo Pajetty.

Agendy londyńskie rządu egipskiego przeniesione do Szwajcarii

(f) PARYŻ (PAP). Jak donoszą z Kairu, 13 grudnia wieczorem, rząd egipski oficjalnie potwierdził decyzję odwołania ambasadora egipskiego z Londynu na znak protestu przeciwko postępowaniu wojsk angielskich w strefie Kanału Sueskiego.

Kairski komunikat rządowy stwierdza jednocześnie, że Egipt postanowił przenieść z Anglii do Szwajcarii wszystkie agendy rządu egipskiego, znajdujące się dotychczas w Londynie. Rząd egipski opracowuje ustawę o karaniu wszystkich osób, które by współpracowały z obcymi siłami zbrojnymi na terytorium Egiptu. Wreszcie rząd egipski postanowił dokonać poprawek w obowiązującej ustawie o posiadaniu broni, ażeby umożliwić niektórym obywatelom egipskim legalne otrzymywanie i noszenie broni.

Przyjęcia w Belwederze

(f) W dniu 14 bm. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut, przyjął na audiencji Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego RP. w Ankarze Janusza Zambrowicza.

Przyjęcia w Prezydium Rady Ministrów

(f) Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 14 bm. Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego RP. w Ankarze Janusza Zambrowicza.

„Departament brudnej roboty"

Jeden z dziennikarzy amerykańskich nazwał tzw. „urząd międzydepartamentalny" w USA, którego zadaniem jest organizowanie szpiegostwa i dywersji przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej — „departamentem brudnej roboty".

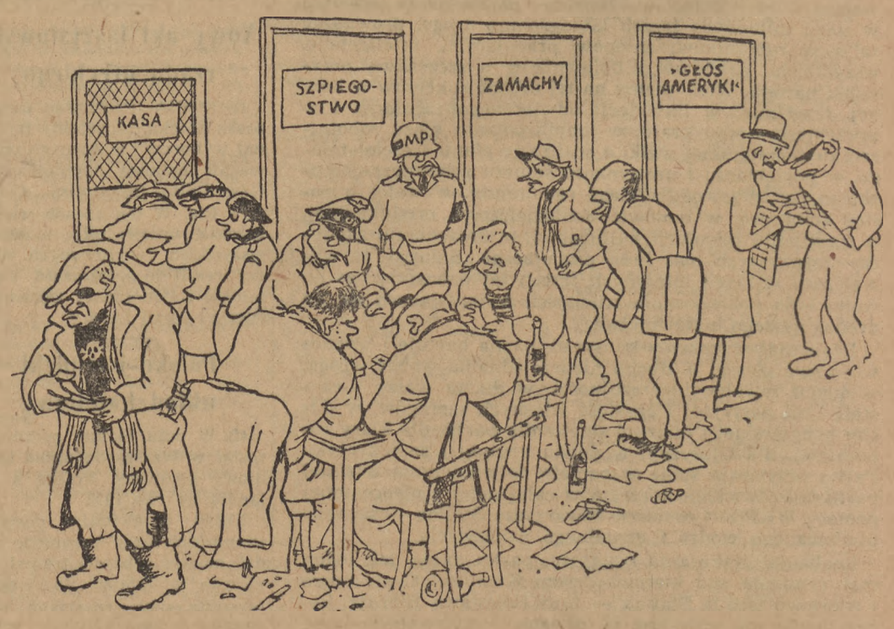

Rys. CHARLIE

PORAŻKA ORGANIZATORÓW DYWERSJI

(Telefonem z Paryża od specjalnego wysłannika „Trybuny Ludu")

Paryż, 14 grudnia

Zgromadzenie Ogólne NZ włączyło dzisiaj do porządku dnia obecnej sesji radziecki wniosek w sprawie „agresywnych działań i ingerencji Stanów Zjednoczonych w sprawy wewnętrzne innych krajów. Co wyraziło się w przeznaczeniu 100 milionów dolarów na finansowanie werbunku osób i organizacji uzbrojonych grup w Związku Radzieckim, Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Bułgarii, Rumunii, Albanii i w niektórych krajach demokratycznych, oraz poza terytorium tych krajów".

Sprawdziły się krążące już od kilku dni pogłoski, że Stany Zjednoczone zechcą za wszelką cenę ograniczyć dyskusję w tej, tak bardzo niewygodnej dla nich sprawie. Delegat USA zaproponował mianowicie, by wbrew zaleceniom Komitetu Ogólnego sprawa ta nie stanęła najpierw na Komisji Politycznej, lecz żeby od razu była dyskutowana na Zgromadzeniu Ogólnym, gdzie — jak wiadomo — nie mogłaby być dość szczegółowo zbadana i omówiona.

Krętactwa delegata USA

Delegat USA, Gross, użył przy tym znowu śmiesznego wprost „argumentu", że skarga radziecka dotyczy tylko wydanej ustawy, a nie konkretnych czynów. Może pan Gross chciał przez to powiedzieć, że w Stanach Zjednoczonych ustawy — swoją drogą, a rzeczywistość — swoją drogą. Z tym się zgodzimy, jest to fakt powszechnie znany, ale dotyczy tylko niektórych, figurujących jeszcze w ustawodawstwie, a likwidowanych w praktyce wolności obywatelskich i politycznych. Co zaś do działań dywersyjnych przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej — tu rzecz ma się zupełnie inaczej. W tym wypadku ustawa przyszła już jako usankcjonowanie dawniej istniejącej praktyki.

Wykazali to dobitnie jeszcze na Komisji Ogólnej minister Wyszyński i delegat polski Lachs.

Min. Wyszyński raz jeszcze sięga po fakty

Na Zgromadzeniu Ogólnym min. Wyszyński zwięźle, lecz dobitnie uzasadnił rezolucję radziecką. Wskazał on, że przykładem celów dywersyjno-szpiegowskich, którym służy przewidziane w trumanowskiej ustawie 100 milionów dolarów, jest sprawa wojskowego samolotu amerykańskiego, który pogwałcił terytorium Rumunii i Węgier i w którym znaleziono ekwipunek dla działalności dywersyjno-szpiegowskiej. Min. Wyszyński rozbił argumentację amerykańskiego delegata i stwierdził, że konieczne jest — nie szybkie prześliźnięcie się nad skargą radziecką — jak tego chce delegat USA — lecz staranne i poważne jej potraktowanie przez Komisję Polityczną.

Również delegat Pakistanu, który jako następny zabrał głos, stwierdził, że nie widzi żadnego uzasadnienia dla amerykańskiej propozycji.

Zorientowawszy się że manewr jego został zdemaskowany i wywołuje szerszy sprzeciw, niż się tego spodziewał, delegat USA zmuszony był wycofać swą propozycję. Skarga przeciw prowokacyjnej i agresywnej ustawie amerykańskiej będzie zatem rozpatrywana na Komisji Politycznej Zgromadzenia NZ.

Delegat Polski domaga się zjednoczenia Niemiec

Na Specjalnej Komisji Politycznej wiceminister Wierbłowski sprecyzował stanowisko Polski w sprawie wniosku państw zachodnich odnośnie utworzenia Komisji ONZ „dla zbadania czy istnieją warunki" do przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich. Delegat polski stwierdził, że nawet autorzy tego nielegalnego wniosku, nie mogli znaleźć dla niego uzasadnienia, a burmistrz zachodniego Berlina, Reuter, przyznał propagandowy i dywersyjny jego charakter, mówiąc o „psychologicznym znaczeniu" komisji.

Wniosek państw zachodnich jest jednak nie tylko nielegalny; jest on sprzeczny z interesami pokoju. Jego amerykańscy autorzy mają bowiem na celu niedopuszczenie do proponowanych przez NRD ogólnoniemieckich wyborów, mają na celu utrwalenie rozbicia Niemiec, by móc użyć Trizonię jako bazę agresji w swych przygotowaniach wojennych. Po to właśnie pielęgnują oni w Niemczech zachodnich faszystowski reżim, naoliwiany neohitlerowską kampanią rewizjonizmu i odwetu.

Licznymi, bijącymi faktami i cytatami zilustrował delegat polski faktyczną sytuację w Trizonii wykazując, że zarówno rząd jak i sądownictwo oraz wszelkie inne organa władzy naszpikowane są zbrodniarzami wojennymi i aktywistami hitlerowskimi, którzy coraz głośniej nawołują do nowego „Drang nach Osten".

Wiceminister Wierbłowski stwierdził, że pokojowy rozwój Niemiec ma szczególnie doniosłe znaczenie dla naszego kraju i dlatego rząd polski wypowiada się za polityką zjednoczenia Niemiec, o którą na arenie międzynarodowej walczy ZSRR i którą konsekwentnie stara się realizować rząd NRD, za polityką, która ma doniosłe znaczenie dla pokojowego rozwoju Niemiec i pokoju w Europie.

J. STAREC

Uchwały wrocławskiego zjazdu księży i działaczy katolickich

Wrocławski zjazd duchownych i działaczy katolickich wystosował Apel do Polaków za granicą, list do katolików niemieckich oraz podjął rezolucję, która podsumowała obrady.

„W doniosłej sprawie zwracamy się do Was, Bracia Rodacy, zamieszkujący poza granicami Kraju" — czytamy m. in. w Apelu do Polaków za granicą. Apel stwierdza, że Zjazd ma na celu zadokumentowanie zdecydowanego stanowiska wobec prowadzonej akcji remilitaryzacji Niemiec zachodnich i związanego z tym ściśle rewizjonizmu niemieckiego.

Omawiając znaczenie manifestacji we Wrocławiu — Apel stwierdza, że uczestnicy Zjazdu pragną dać wyraz świadectwu, iż na straży granic na Odrze i Nysie stoi niezłomnie cały naród polski, a w tym i wszyscy katolicy. Apel podkreśla, że katolicy polscy nie dopuszczą do zagrabienia ziem, które sprawiedliwość dziejowa słusznie zwróciła Polsce.

Zwracając się do wielomilionowej rzeszy Polaków w USA, Francji, Anglii, Niemczech zachodnich i we wszystkich innych krajach oraz do emigrantów z okresu ostatniej wojny, którzy „dali się uwieść propagandzie polityków emigracyjnych", Apel stwierdza:

„Potępcie wraz z całym narodem polskim, wraz z całym polskim wychodźstwem tych odszczepieńców, którzy w waszym imieniu próbują rozmów i pertraktacji z jawnymi wrogami Polski, z antypolskim rządem Adenauera".

Apel przypomina dalej, jak bezsporne są dowody polskości ziem zachodnich zwróconych Polsce na mocy międzynarodowych układów, pod którymi widnieją podpisy także przedstawicieli państw zachodnich

„Apelujemy do Was, aby wszystkie Wasze organizacje, abyście Wy, jako synowie tej samej Macierzy, użyli wszystkich swoich wpływów celem niedopuszczenia do odrodzenia pruskiego militaryzmu, celem zapobieżenia nowej straszliwej wojnie, celem utwierdzenia i umocnienia granicy pokoju na Odrze i Nysie".

W liście do katolików niemieckich uczestnicy Zjazdu oświadczają, że zdrowe siły obu narodów mogą się dziś wznieść ponad dawne przegrody i podać sobie uczciwie dłonie w imię wspólnych ludzkich interesów i ideałów sprawiedliwości.

Piętnując odbudowę hitlerowskiego Wehrmachtu w Trizonii list stwierdza, że akcją tą kierują niemieckie czynniki polityczne spod znaku partii Adenauera, odwołujące się do autorytetu katolickich programów politycznych, a popierają ją liczni duchowni katoliccy, zajmujący nieraz nawet wysokie stanowiska i godności kościelne.

List oświadcza, że społeczeństwo polskie otuchą napawa postawa Niemieckiej Republiki Demokratycznej, której rząd zrywa zdecydowanie i odważnie z tradycją pruskiego militaryzmu.

„Obowiązkiem Waszym, bracia katolicy niemieccy — czytamy dalej w liście — jest przejąć się duchem pokoju i szukać nowych dróg do zgodnego współżycia z sąsiednimi narodami. Wierzymy, że świadomi swej moralnej odpowiedzialności, przeciwstawicie się wszelkim nawoływaniom do nowego wojennego marszu przeciw Polsce".

Jednomyślnie przyjęta rezolucja, która podsumowała wyniki obrad, głosi m. in., że najpoważniejszym objawem napięcia sytuacji międzynarodowej jest remilitaryzacja Niemiec zachodnich i tendencje rewizjonistyczne.

„Jako katolicy — głosi rezolucja — jesteśmy pełni oburzenia, że podstawa polityczna, na której opiera się szowinistyczny i wojenny rząd w Bonn, składa się ze stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego. Jako katolicy jesteśmy pełni bólu, że przywódcy tego stronnictwa znajdują często zachętę do swej remilitaryzacyjnej i rewizjonistycznej polityki w wystąpieniach katolickiego duchowieństwa niemieckiego, a nawet jego dostojników.

Wydaje się, że zarówno lekcja historii, jak i moralna strona zbrodni hitlerowskich została w wielu środowiskach zupełnie zapomniana. Trzeba przypomnieć, że nie tylko ci katolicy niemieccy, którzy współdziałali, ale i ci, którzy milczeli, dzielą odpowiedzialność za niesłychane w dziejach okrucieństwa, obozy śmierci, masowe egzekucje, dokonane w ostatniej wojnie przez hitlerowców na narodzie polskim. Boleścią specjalną przejmuje nasze serca fakt, że wśród emigracji polskiej znajdują się politycy mieniący się Polakami, którzy nie tylko nie znajdują w sobie potępienia dla tych niecnych knowań, lecz gotowi są przyłożyć rękę do dzieła ponownego uzbrojenia hitlerowskich hord i rozpętania wojny przeciw własnemu krajowi.

Zjechaliśmy się do Wrocławia, by z całym narodem stwierdzić, że nasze ziemie zachodnie są nienaruszalną częścią naszej Ojczyzny, którą kochamy i której będziemy bronić, gdy zajdzie potrzeba. Tak samo, opierając się na polskiej tradycji katolickiej, datującej się od początków katolicyzmu na naszej ziemi, w wieku X i XI, bronić będziemy zasady, że w diecezjach zachodnich sprawować rządy może tylko regularna władza ordynariuszy polskich. Sprawy zaś te są tym ważniejsze, że granica ziem zachodnich, granica na Odrze i Nysie, jest granicą pokoju światowego, że ataki na tę granicę są próbą zamachu na pokój i nawoływaniem do nowej wojny. Z radością powitaliśmy fakt, że NRD uroczyście uznała naszą granicę zachodnią.

Jesteśmy przekonani, że nasze stanowisko, wykazujące dążenia i troski, które ożywiają serce każdego Polaka, spotka się ze zdecydowanym poparciem całego duchowieństwa i społeczeństwa polskiego oraz wszystkich środowisk katolickich i przyczyni się do umocnienia jedności narodu polskiego".

Zarówno rezolucja, jak i Apel do Polaków za granicą oraz list do katolików niemieckich przyjęte zostały przez 1700 duchownych i świeckich działaczy katolickich — uczestników Zjazdu — jednomyślnie.

Na marginesie

Transakcje muzealne

W jednostkach francuskiej armii okupacyjnej w Niemczech zachodnich odbyły się niedawno budujące uroczystości. Wyżsi dowódcy wygłosili przed frontem dłuższe przemówienia. W pełnych patosu słowach oznajmili żołnierzom, że przypadł im w udziale wielki zaszczyt. Od dziś dnia będą uzbrojeni w broń amerykańską. Podkreślono, że jest to najlepsza i najnowocześniejsza broń, z którą żadna inna nawet porównać się nie może. Odegrano hymny: francuski i amerykański.

Po czym żołnierze zdali nowoczesne karabiny francuskie wyprodukowane w r. 1946. W zamian za to — dostali karabiny amerykańskie.

Ku swemu zdziwieniu spostrzegli od razu, że karabiny te noszą datę: rok 1917 i wyglądają nieco na eksponaty muzealne.

Zdziwienie ich wzmogło się jeszcze, gdy po pewnym czasie zauważyli, że z odebranymi im karabinami (produkcja francuska — rok 1946!) paraduje tzw. „policja" zachodnio-niemiecka. Okazało się, że rząd francuski po prostu sprzedał te karabiny neofaszystom niemieckim. Uzyskane w ten sposób fundusze przeznaczono na... zakup broni amerykańskiej.

Fantastyczna ta transakcja ma jednak swoje głębokie uzasadnienie. Otóż w USA obok producentów nowoczesnej broni istnieją potężne firmy, jak np. osławiona „Francis Bannerman and Sons", zajmujące się sprzedażą broni używanej. Rząd USA jest mocno zainteresowany w tym, żeby firma „Bannerman" również zarobiła coś niecoś na histerii zbrojeniowej i upłynniła swoje remanenty. A są to remanenty niemałe:

„Rząd Stanów Zjednoczonych polega na nas i sprzedaje nam wielkie ilości starej nie nadającej się do użytku broni — czytamy w katalogu reklamowym wymienionej firmy — posiadamy na składzie ponad 1000 różnych rodzajów strzelb — od starego lontowego muszkietu do nowoczesnych automatów... W dziedzinie artylerii mamy kompletny i wielki skład — od starodawnej żelaznej rury na drewnianym łożu do współczesnego działa". Należy dodać, że przed wojną firma „Bannerman" zaopatrywała w broń tylko szejków arabskich, republikę Haiti, Kubę, Abisynię i inne kraje „gospodarczo zacofane". Obecnie rząd francuski ma również wątpliwy zaszczyt znajdować się w gronie klientów tej firmy.

I w ten sposób obie strony są zadowolone. Obie, tzn. „Bannerman" i... pupilek USA nowy Wehrmacht, który w ten prosty sposób zyskuje — na czysto nowoczesną broń francuską.

KAD

Zakończenie obrad walnego zgromadzenia Związku Kompozytorów

(f) 13 bm. zakończyło 3-dniowe obrady walne zgromadzenie Związku Kompozytorów Polskich. Podsumowania obrad dokonał wiceminister Kultury i Sztuki Wł. Sokorski, w imieniu ustępującego zarządu sprawozdanie z działalności ZKP złożył prezes Szeligowski.

Walne zgromadzenie wybrało nowy zarząd ZKP, na którego czele stanęli: Tadeusz Szeligowski, jako przewodniczący, Zofia Lissa, Bolesław Woytowicz i Andrzej Panufnik jako wiceprzewodniczący oraz Wawrzyniec Żuławski jako sekretarz.

Komunizm to młodość świata

Przemówienie tow. Franciszka Fiedlera na uroczystości w Uniwersytecie Warszawskim

Pragnąłbym na wstępie wyrazić głęboką wdzięczność Rektorowi, Senatowi Akademickiemu, Ciału Profesorskiemu i Młodzieży Akademickiej za przyjęcie mnie do swego grona. Uchwałę Senatu Akademickiego o nadaniu mi godności doktora honoris causa — rozumiem przede wszystkim jako wyraz uznania dla pokolenia, które pod rewolucyjnymi sztandarami SDKPiL, KPP i PPR nieugięcie i niezmordowanie walczyło o narodowe i społeczne wyzwolenie Polski, jako wyraz czci dla tych, którzy w tej walce nie cofnęli się przed złożeniem w ofierze swego życia, dla Kasprzaka, dla Róży, dla Okrzei, Barona, Hibnera, Kniewskiego, Botwina, Buczka i Nowotki, dla tych, którzy padli z rąk oprawców hitlerowskich lub zginęli w walkach przeciw bandom faszystowskim, dla wielu, bardzo wielu nieznanych a bohaterskich żołnierzy polskiego ruchu rewolucyjnego.

W imię jakich haseł walczyła klasa robotnicza, w imię jakich haseł oddawali ofiarnie swe życie znani i nieznani żołnierze ruchu rewolucyjnego? Jako patrioci głęboko odczuwający ucisk narodowy Polski i realizujący marzenia i cele wielu pokoleń walczących o wyzwolenie, o postęp, o rozwój swej ojczyzny, jako socjaliści walczący o zniesienie wyzysku i ucisku klasowego, jako marksiści stojący na gruncie materializmu historycznego, bojownicy SDKPiL i KPP łączyli klasowe i narodowe wyzwolenie Polski ze zwycięstwem rewolucji socjalistycznej, ze zwycięstwem rewolucji socjalistycznej w Rosji w szczególności. Byli najgłębiej przekonani, że naród polski może zdobyć i utrwalić swą niepodległość i suwerenność tylko jako państwo najkonsekwentniej demokratyczne, jako państwo socjalistyczne. Życie — ów najlepszy, ów jedyny sprawdzian — najzupełniej potwierdziło słuszność ich założeń marksistowskich.

W roku 1918 — Polska odzyskała byt niepodległy przede wszystkim dzięki zwycięstwu Wielkiej Październikowej Rewolucji 1917 r., a gdy burżuazja i obszarnicy swą antynarodową polityką doprowadzili do klęski 1939 r. — Polska odzyskuje w 1944/5 r. niepodległość, niepodległość prawdziwą, realną, nie zaś tylko formalną, realną bo wyzwolona spod jarzma kapitalistów swoich i obcych, spod panowania wielkich rekinów imperializmu światowego. Odzyskuje ją znowu dzięki zwycięstwu Rewolucji, dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego

Władzę państwową zdobyła klasa robotnicza sprzymierzona z podstawowymi masami chłopstwa. Dziś odpowiedzialność za losy narodu — państwowe kierownictwo wzięła w swe ręce klasa robotnicza, klasa z istoty swej konsekwentnie rewolucyjna. Polska wkroczyła w 1944/5 r. na drogę rewolucji i dlatego jest niezwyciężona. Polska żyć będzie na wieki, żyć będzie ciągłym rozwojem ludu pracującego, ciągłym rozwojem państwowym, politycznym, gospodarczym i kulturalnym narodu polskiego.

Rozwój nie dokonuje się automatycznie, sam przez się. Ludzie tworzą swą historię, tworzą ją dziś w Polsce świadomie, planowo, tworzą ją pod kierownictwem państwa, a siłą kierowniczą jest zahartowana w bojach partia marksistowsko-leninowska — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Stoją przed nami zadania olbrzymie, musimy usunąć wiekowe zacofanie, musimy budować Polskę mocną, Polskę dobrobytu mas, Polskę kultury mas i w pracy tej nie powinno zabraknąć nikogo. Nauka polska coraz silniej wiąże się z życiem, coraz bardziej pragnie służyć i służy narodowi.

„Pamiętajmyż przede wszystkim — pisał sto z górą lat temu Edward Dembowski — iż każda myśl, nie dążąca pośrednio lub bezpośrednio ku rozwinięciu żywiołów ludowych i nie mająca na celu samodzielności i szczęścia ludu, tej najcnotliwszej, najliczniejszej a najnieszczęśliwszej części ludzkości, zmarnowana jest".

Naukowcy polscy coraz częściej szukają i znajdują łączność z robotnikami i chłopami, coraz mocniej włączają się we wspaniały potok budowy Polski Ludowej, Polski sprawiedliwości społecznej.

Chciałbym podkreślić, że w sprawie wiązania się z życiem nauka nasza posiada dobre, bardzo dobre tradycje. Polak, który zrewolucjonizował naukę, który w znakomitym stopniu przyczynił się do obalenia światopoglądu średniowiecznego i do powstania nowego, rewolucyjnego wówczas światopoglądu, człowiek, którego geniusz uosabia olbrzymi wkład Polski do skarbnicy myśli międzynarodowej — Mikołaj Kopernik bynajmniej nie reprezentował typu uczonego gabinetowego, nie ograniczał się do spoglądania w niebo, lecz stał twardo na ziemi, na ziemi polskiej, na ziemi pomorskiej. Świeżo wówczas odzyskanej na Krzyżakach.

W r. 1526 Kopernik pisze traktat „O monecie", „dla pojednania umysłów i łączności handlu" jak podkreśla autor. W latach 1518 — 1520 Kopernik bierze czynny udział w fortyfikowaniu Olsztyna i osobiście kieruje obroną zamku przeciw napadowi wiarołomnych Krzyżaków.

Oczywiście dziś podział pracy uszedł bardzo daleko. Dziś profesor astronomii z reguły nie będzie chyba pisał rozpraw ekonomicznych, nie będzie budował fortyfikacji, ani też nie będzie budował wodociągów, jak to robił we Fromborku Kopernik. Ale zasada, zasada łączności nauki z życiem praktycznym, z życiem milionów, ta zasada pozostaje równie słuszna dziś jak wówczas.

Nasuwają się zresztą i inne ważkie bardzo podobieństwa. Kopernik brał udział w życiu politycznym, nienawidził Krzyżaków, bronił świeżo odzyskanych ziem polskich przed zbójecką zaborczością Krzyżaków.

A dzisiaj? Czyż wolno pomijać milczeniem wypowiedzi Adenauera żądającego „tylko" Wrocławia i Szczecina, czyż wolno pominąć milczeniem wypowiedzi jego ministra Seebohma, mówiącego to, czego p. Adenauer osobiście nie chce jeszcze powiedzieć? Przez usta Seebohma Adenauer żąda już nie tylko Wrocławia i Szczecina ale rewizji traktatu Wersalskiego, żąda Katowic, Poznania, Bydgoszczy, Gdyni i innych miast i ziem polskich. „Głupia Polska bez Poznania" — mawiano w Polsce gdy Prusy zagrabiły Wielkopolskę. Neohitlerowcy i ich amerykańscy protektorzy chcieliby Polski bez Poznania i Katowic, bez Gdańska i Wrocławia, bez Wałbrzycha i Szczecina.

Pamiętajmy, że w planach neohitlerowskich pachołków Trumana chodzi nie o to lub inne miasto polskie, nawet nie o tę lub inną dzielnicę polską — im chodzi o Polskę po prostu, o zniszczenie podstaw bytu niepodległego Polski, o unicestwienie podstaw rozwoju narodowego. Już Fryderyk II, inicjator rozbiorów Polski, bożyszcze Hitlera, Adenauera i innych Seebohmów, w testamencie poleca następcom swym obierać Polskę jak głowę kapusty, liść po liściu, miasto za miastem.

Ale Polska dzisiejsza to nie Polska czasu Fryderyka, gdy krajem rządzili rozpustni i sprzedajni magnaci. Polska dzisiejsza to nie Polska przedwrześniowa rządzona przez sanację, prowadzącą politykę antyradziecką a zawierającą przymierze ze śmiertelnym wrogiem narodu polskiego — Hitlerem.

Polska Ludowa — to lud rządzący. Polska Ludowa nie jest izolowana. Związana jest braterskim sojuszem ze Związkiem Radzieckim i krajami Demokracji Ludowej. W walce przeciw zbrodniczym roszczeniom neohitlerowskim Polska posiada sprzymierzeńca również w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Polska należy do antyimperialistycznego obozu demokratycznego, pod kierownictwem ZSRR walczącego o pokój. Obowiązkiem naszym, obowiązkiem zarówno patriotycznym jak internacjonalistycznym jest uczynić maksimum wysiłków, aby wkład Polski do dzieła walki o pokój był wielki, był coraz większy. Walka o pokój — to wzmocnienie obronności Polski, to wykonanie i przekroczenie planu 6-letniego, to przezwyciężanie trudności. Ze strony świata nauki polskiej to rozwinięcie łączności z ludem pracującym miast i wsi.

W liście skierowanym do I Kongresu Nauki Polskiej Prezydent Bierut pisze:

„Od Was uczeni i pracownicy nauki polskiej w niemałym stopniu zależy, aby wszystko co w Polsce się tworzy, wszystko co będzie trwałym pomnikiem naszych czasów było przepojone czujną, wnikliwą myślą badawczą, było odbiciem szczytowych osiągnięć wiedzy ludzkiej. A potrafimy tego dokonać, jeżeli — walcząc z zasklepieniem i rozstrzeleniem wysiłków — łączyć będziemy indywidualne poszukiwania twórcze z pracą zespołową opartą na wspólnych planach, na wzajemnej inspiracji, na niegasnącej pasji badawczej.

Potrafimy tego dokonać w oparciu o nowe zastępy młodych badaczy naukowych, w oparciu o niewyczerpane zasoby talentów i uzdolnień, tkwiących w narodzie polskim.

Potrafimy tego dokonać dzięki żywej więzi nauki polskiej z pracą milionów robotników i chłopów, z twórczą inwencją naszych przodowników pracy i racjonalizatorów, wynalazców i nowatorów".

Komunizm — mówił Vaillant-Couturier — to młodość świata — przygotowuje promienne jutro. Zaś wielki wódz ludzkości, Stalin wyraził się o młodzieży, o udziale jej w walce o socjalizm: najbardziej wrażliwa część społeczeństwa łączy się z najbardziej rewolucyjną klasą społeczeństwa — klasą robotniczą.

Jest więc rzeczą naturalną, że w pierwszych szeregach walki o tę młodość świata, o świat nowy, oparty nie na zwierzęcych pierwiastkach ucisku i wyzysku, lecz na człowieczym pierwiastku współpracy ludzi, kroczy młodzież. Z zapałem, z entuzjazmem u boku ojców swych i braci młodzież polska buduje ustrój sprawiedliwości społecznej.

Młodzież Uniwersytetu Warszawskiego posiada piękne rewolucyjne tradycje. Wszakże już w spisku podchorążych studenci U. W. grali obok młodych oficerów dużą rolę. 120 lat temu — 25 stycznia 1831 r. Pałac Kazimierzowski, był widownią historycznej manifestacji. Wielki tłum patriotów złożony ze studentów, żołnierzy i oficerów wniósł do gmachu uniwersytetu trumnę, na której wypisane były nazwiska czterech dekabrystów, powieszonych z rozkazu Mikołaja I. Żałobny pochód przedefilował przez sale i audytoria uniwersytetu. Następnie trumnę otoczoną eskortą, składającą się ze studentów uniwersytetu wyniesiono na dziedziniec, i manifestacja głównymi ulicami Warszawy udała się do cerkwi na Podwalu. Na czele procesji kroczył student Majsner. Tak więc hasło za Waszą wolność i za naszą, które się wówczas zrodziło, powstanie swoje zawdzięcza w dużym stopniu Uniwersytetowi Warszawskiemu, jego profesorom, jego studentom.

Koledzy Wasi, studenci Uniwersytetu Warszawskiego byli o ile nie twórcami, to współtwórcami, byli pierwszymi propagatorami hasła, z zapałem podjętego przez Mickiewicza, Worcella, Dembowskiego, Ściegiennego, hasła realizowanego w pełni przez Polskę Ludową.

Studentem był Ludwik Waryński, wielki założyciel „Proletariatu"; studenci, studenci U. W. w szczególności, odegrali dużą rolę w polskim ruchu robotniczym. W czasie rewolucji 1905 r. bili się bohatersko u boku klasy robotniczej. Postępowa studenteria warszawska stała w pierwszych szeregach walki o szkołę polską. W latach reakcji sanacyjnej walka postępowych studentów przeciw pałkarzom i żyletkarzom ratowała honor wszechnicy. Wielu studentów walczyło wówczas w szeregach KZM, KPP, „Życia", ścigani, aresztowani i więzieni przez władze sanacyjne.

Przysłowie, że „wiedza to potęga" można w pewnym stopniu również odwrócić — potęga to wiedza. Bo w Polsce przedwrześniowej z reguły tylko bogaci, tylko ci co mieli fabryki, domy, co posiadali potęgę mogli kształcić swych synów i swe córki na wyższych uczelniach.

W Polsce Ludowej — władza państwowa — cała potęga polityczna i ekonomiczna należą do ludu. Państwo szeroko otworzyło przed młodzieżą robotniczą i chłopską podwoje wyższych uczelni, aby zdobywali wiedzę, aby z wiedzy swej uczynili potęgę służącą interesom ludu pracującego, interesom budowy socjalizmu. W 1928 r. Józef Stalin podkreślając konieczność opanowania nauki przez klasę robotniczą, konieczność stworzenia przez nią własnej inteligencji, mówił:

„Aby budować — trzeba mieć wiedzę, trzeba opanować naukę. Aby zaś wiedzieć, należy się uczyć. Uczyć się uporczywie, wytrwale... Mamy przed sobą twierdzę. Twierdza ta zwie się nauką wraz z jej licznymi gałęziami wiedzy. Tę twierdzę powinniśmy zdobyć za wszelką cenę. Tę twierdzę powinna zdobyć młodzież, jeżeli chce być budowniczym nowego życia, jeżeli pragnie rzeczywiście zluzować starą gwardię".

Jestem głęboko przekonany, że pod troskliwą opieką naszego państwa ludowego, naszej partii, pod kierownictwem Waszych Profesorów Wy — drodzy przyjaciele zdobędziecie twierdzę zwącą się nauką, że zluzujecie nas starą gwardię, że swym entuzjazmem zarażać będziecie tysiące, że przyczynicie się do przyspieszenia budowy socjalizmu, do przezwyciężenia trudności i u boku Waszych braci i ojców zbudujecie Polskę sprawiedliwości społecznej, Polskę dobrobytu i kultury mas, Polskę socjalistyczną.

Pozwólcie, że jeszcze raz podziękuję Wam wszystkim za przyjęcie mnie do swego grona.

Niech żyje i rozwija się Uniwersytet Warszawski — ośrodek polskiej myśli postępowej!

Niech żyje i rozwija się Polska Ludowa!

Niech żyje jej pierwszy budowniczy Prezydent Bolesław Bierut!

Siepacze z sanacyjnej „dwójki" spiskowali z hitlerowcami przeciw narodowi, przeciw niepodległości Polski

Pierwszy dzień procesu kierowników „Ekspozytury Urzędu Śledczego"

Przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy rozpoczął się w dniu 14 bm. proces zdrajców narodu polskiego: Witolda Pajora, Zygmunta Ojrzyńskiego, Stanisława Nienałtowskiego i Andrzeja Czystowskiego, kierujących w okresie okupacji zbrodniczą organizacją pod nazwą „Ekspozytura Urzędu Śledczego" (EUS) — kryptonim „Start", która powołana została przez delegaturę emigracyjnego rządu londyńskiego w celu denuncjowania i mordowania, w porozumieniu z okupantem, działaczy niepodległościowego ruchu lewicowego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia Sąd przystąpił do przesłuchiwania oskarżonego — Witolda Pajora. Osk. Pajor przyznał się do winy. Na wstępie zeznań szeroko scharakteryzował on swą działalność w aparacie przedwojennej „dwójki" — w Referacie Narodowościowo-Politycznym Samodzielnego Referatu Informacyjnego DOK 1.

Pajor — wytrawny prowokator z sanacyjnej „dwójki"

SRI nastawiony był — jak stwierdza oskarżony — przede wszystkim na dławienie ruchu lewicowego. Kierownikiem Referatu Narodowościowo-Politycznego SRI, w którym pracował oskarżony, był Włodzimierz Lechowicz. W referacie tym istniał specjalny dział komunistyczny, służący do rozpracowywania osób związanych z działalnością KPP. Do bezpośrednich zadań oskarżonego należała ścisła ewidencja osób tzw. politycznie podejrzanych, obserwacja i inwigilowanie członków organizacji lewicowych — przede wszystkim komunistycznych.

Oskarżony otwarcie przyznaje, że nie cofano się przed żadnymi sposobami zwalczania ruchu lewicowego, do prowokacji włącznie. Przytacza on m. in. przykład tzw. sprawy rembertowskiej, kiedy to konfident SRI rozrzucił na terenie oddziału wojskowego ulotki w tym celu, by defensywa miała bardziej „efektowny" materiał dowodowy przeciwko działaczom komunistycznym.

Osk. Pajor szeroko opowiada o ścisłej współpracy wywiadu niemieckiego z wywiadem sanacyjnym — wymierzonej przeciwko ruchowi komunistycznemu i ZSRR. „Na odcinku zwalczania wpływów hitlerowskich — mówi oskarżony — „dwójka" nic nie robiła. Nie było żadnych ograniczeń w oddziałach wojskowych ani też nie było żadnych obserwacji nad członkami ruchu nacjonalistycznego niemieckiego, którzy działali legalnie. Nie było żadnych spraw o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Istniała natomiast ścisła współpraca wywiadu niemieckiego i polskiego, skierowana przeciwko ZSRR".

Przygotowywali wojnę przeciw ZSRR, oddawali Polskę na łup hitlerowców

Oskarżony zeznaje następnie, że w 1937 r. skierowany został na specjalny kurs oddziału II, którego celem było zapoznanie się z zadaniami kontrwywiadu na wypadek wojny. Wykłady na tym kursie obejmowały głównie metody walki z organizacjami komunistycznymi. Oskarżony stwierdza, że w kołach „dwójkarskich" zupełnie nie liczono się z ewentualnością wojny z Niemcami hitlerowskimi. W „dwójce" śmiano się z wojny z Niemcami — oświadcza on. — Wojna miała być przeciwko Związkowi Radzieckiemu tak jak mi wiadomo było zresztą z wydziałów mobilizacyjnych. Szykowano wszystko przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Taka była dyslokacja wojska". Pełniąc przez pewien okres funkcje wiceprezesa w sądownictwie sanacyjno - oenerowskiego zrzeszenia asesorów i aplikantów sądowych, oskarżony wyjeżdżał kilkakrotnie oficjalnie do Niemiec hitlerowskich, pracując nad „zbliżeniem prawniczym polsko-niemieckim".

O silnym powiązaniu „dwójki" sanacyjnej z hitlerowską Abwehrą świadczy również całkowita tolerancja, a nawet faktyczne popieranie dywersyjno-szpiegowskiej roboty niemieckiej na terenie Polski. Przed samym wybuchem wojny w 1939 r. osk. Pajor został mianowany kierownikiem placówki kontrwywiadowczej w Modlinie. Stwierdza on, że znajdujące się w pobliżu Modlina osiedla: Kazuń, Pomiechówek, Nowy Dwór, zamieszkałe przez kolonistów niemieckich, były bazą dywersyjną i szpiegowską armii hitlerowskiej. Władze sanacyjne wiedziały o tym stanie rzeczy, ale nie tylko tolerowały go, lecz nawet wyraźnie popierały.

W pierwszych latach okupacji Lechowicz zbiera dwójkarską zgraję

Z chwilą okupowania Polski przez hitlerowców, osk. Pajor przybywa do Warszawy, gdzie — jak zeznaje — nawiązuje kontakty z ludźmi znanymi mu z dawnej „dwójki", m. in. z „dwójkarzami" Adamem Dobrowolskim i Alfredem Jaroszewiczem — ludźmi, którzy byli bliskimi współpracownikami Lechowicza. „Dowiedziałem się — oświadcza osk. Pajor — że właściwie specjalne nic nam tu nie grozi, nie ma żadnych aresztowań wśród ludzi, którzy byli w dawnej „dwójce".

W 1943 r. oskarżony spotkał się z Włodzimierzem Lechowiczem, który podjął się zorganizowania „Urzędu Śledczego" — przy utworzonym przez delegaturę rządu „Państwowym Korpusie Bezpieczeństwa" i na swego zastępcę zaangażował osk. Pajora.

Lechowicz i Pajor opracowali, zgodnie z wytycznymi „delegatury", strukturę organizacyjną „Urzędu Śledczego". „Urząd Śledczy" dzielił się na dział informacyjny, dział szkoleniowy i sekretariat. Dział informacyjny miał zająć się przede wszystkim rozpracowywaniem organizacji lewicowych. Dział szkoleniowy miał prowadzić szkolenie oficerów wywiadu na okres powojenny. Oskarżony stwierdza, że ćwiczenia szkoleniowe obejmowały takie zadania, jak rozpraszanie demonstracji robotniczych i kierowanie obozami koncentracyjnymi.

Lechowicz zajął się przede wszystkim zorganizowaniem sieci informacyjnej „Urzędu Śledczego", wykorzystując również w tym celu już istniejące komisariaty PKB. Zadaniem konfidentów „Urzędu Śledczego" — zeznaje osk. Pajor — było zbieranie wszelkimi możliwymi sposobami danych o działalności PPR i innych ugrupowań o charakterze lewicowym. Dotyczyć one miały przede wszystkim danych personalnych adresów, funkcji, miejsc zamieszkania, lokali konspiracyjnych, drukarni itp.

Do współpracy w „Urzędzie Śledczym" Lechowicz i oskarżony Pajor angażowali przede wszystkim ludzi zaufanych z przedwojennej „dwójki", a szczególnie takich, którzy związani byli z walką przeciwko organizacjom lewicowym.

Spółka „delegatury" z gestapowcami

Oskarżony zeznaje, że „delegatura" prowadziła walkę z niepodległościowym ruchem lewicowym poprzez liczne swoje agendy, współpracujące ściśle z gestapo, jak: kontrwywiad centralny, podporządkowany płk. Pełczyńskiemu, b. szefowi „dwójki", kontrwywiad kierowany przez „Mocarza" itp.

Kontakt z gestapo zacieśnił się szczególnie wówczas, kiedy przybliżał się front wschodni a w kraju rosły siły niepodległościowego ruchu wyzwoleńczego. Toteż już w chwili organizowania „Urzędu Śledczego" jego kierownictwo weszło, za pośrednictwem Lechowicza, w ścisły kontakt z hauptsturmführerem SS Spielkerem — funkcjonariuszem gestapo i hitlerowskiej Abwehry oraz z innymi gestapowcami, których zadaniem było zwalczanie ruchu lewicowego.

Lechowicz powoływał się przy tym — jak stwierdza Pajor — na kontakty głównego dowództwa AK z hitlerowcami. Dotyczyły one m. in. projektu utworzenia polskiego korpusu, który walczyłby przeciwko ZSRR.

„Kontakty „delegatury" z hitlerowcami — mówi oskarżony — dawały delegaturze z jednej strony swobodę działania organizacyjnego, z drugiej zaś strony wspólne porozumienie się co do walki z organizacjami lewicowymi dawało możliwości ich fizycznego niszczenia".

Absolwent angielskiej szkoły dywersji

Rozwijający się pod kierunkiem PPR ruch niepodległościowy — stwierdza dalej oskarżony — oraz zbliżanie się frontu wschodniego wpłynęło na decyzję „delegatury" zorganizowania specjalnej agendy wywiadowczej, której celem miało być dalsze wzmożenie walki z narastającym ruchem lewicowym w ścisłym porozumieniu z gestapo. W tym celu pod płaszczykiem zwalczania przestępczości — powołano osobną autonomiczną organizację pod nazwą „Ekspozytura Urzędu Śledczego".

W istocie działalność tej organizacji, która przyjęła kryptonim „Start", miała doprowadzić — jak zeznaje Pajor — do takiego wyniszczenia ruchu postępowego, aby zabezpieczyć uchwycenie władzy przez reakcję po wyzwoleniu Polski. Organizatorem „Startu" był z ramienia delegatury londyńskiej szef centralnej służby śledczej komendy głównej PKB — Kontrym, przed wojną komisarz policji w Białymstoku, a następnie przeszkolony specjalnie w Anglii „specjalista" do walki dywersyjnej z organizacjami lewicowymi. Kierownictwo tej organizacji, podporządkowanej bezpośrednio Lechowiczowi, jako naczelnikowi „Urzędu Śledczego", objął oskarżony Pajor. Do współpracy z Pajorem — jako jego pierwszy zastępca — powołany został przez Lechowicza i Kontryma — Zygmunt Ojrzyński, przed wojną prokurator do spraw politycznych w sądzie okręgowym w Białymstoku oraz jako drugi zastępca — Stanisław Nienałtowski, stary „dwójkarz" — współpracownik i pomocnik Lechowicza jeszcze z Samodzielnego Referatu Informacyjnego. Ojrzyński wszedł do nowej organizacji wraz z całym aparatem wywiadu okręgu warszawskiego NSZ, którego był szefem.

Przy podziale funkcji Ojrzyński przyjął na siebie utrzymywanie kontaktu z NSZ i z kontrwywiadem AK, Nienałtowski objął kierownictwo „grupy likwidacyjnej" oraz sekretariat i łączność. Ustalono, że kierownictwo „Startu" otrzymywać będzie 200.000 zł miesięcznie na uposażenie dla pracowników, a ponadto specjalne fundusze wywiadowcze i dotacje pieniężne na lokale, pomoc biurową itp.

(Dokończenie na str. 4)

Czytelnicy i korespondenci piszą

Od miesiąca służę w wojsku

Jestem synem chłopa. Dnia 15 listopada br. zostałem powołany do wojska. Przed zgłoszeniem się do jednostki, pojechałem do rodzinnej wsi Płowce, by oznajmić nowinę ojcu i bratu. Gdy usłyszeli, że idę „w rekruty", ojciec opowiedział mi, jak było w wojsku, gdy on służył, to jest przed 1939 rokiem. Mówił, że nigdy się wtedy nie wysypiał, bo ciągle były jakieś męczące ćwiczenia, że często głodował itp. W wojsku dobrze czuli się jedynie oficerowie i jeszcze dość możliwie poborowi z miasta, zwłaszcza ci bogatsi. Chłopów traktowano bardzo źle, przezywano ich pogardliwie „cepami".

I oto już miesiąc służę w wojsku. I jestem wyspany, syty i bardzo zadowolony. Przekonałem się, że jedynym miernikiem naszej wartości jako żołnierzy i jako obywateli ludowego państwa, jest nasza praca, nasz stosunek do pracy i nauki, a nie — jak to bywało za sanacji — pochodzenie czy stopień zamożności.

Chciałbym, żeby jak najwięcej „cywilów" przeczytało mój list, żeby wszyscy zrozumieli różnicę między wojskiem, służącym do obrony interesów garstki wyzyskiwaczy - kapitalistów, a wojskiem, stojącym świadomie na straży państwa robotniczo-chłopskiego i interesów mas pracujących.

SALWIN SZYDŁOWSKI

Nierealny pomysł został jednak zrealizowany

Zawieszanie prądnic do oświetlenia wagonów osobowych sprawiało zawsze wiele kłopotu pracownikom kolejowym. Na zawieszenie jej pod wagonem czterech ludzi zużywa dwie do trzech godzin.

Ob. Sylwester Tama, pracownik PKP w Szczecinie, opracował pomysł racjonalizatorski, który polega na usprawnieniu sposobu zawieszania i zdejmowania prądnic, przez wmontowanie na wózku ręcznym lewarka, który podnosi prądnice do uchwytu pod wagonem. Pomysł ten stosowany jest od roku przez dział elektrotechniczny stacji kolejowej Szczecin. Dzięki niemu założenie prądnicy obecnie wykonuje dwu ludzi zużywając na tę pracę 15 minut.

Ob. Tama złożył swój wniosek racjonalizatorski do zatwierdzenia jeszcze w ubiegłym roku. Po roku, w październiku br. otrzymał pismo z DOKP zawiadamiające, że Biuro Techniki Ministerstwa Kolei wniosek odrzuciło. Odrzucenie wniosku uzasadniono następującymi brakami: prądnica nie jest zamocowana na platformie, lewar jest źle zamocowany na tarczy i jest tylko jeden punkt oparcia platformy.

Ob. Tama nie jest inżynierem i być może, że projekt jego ma pewne usterki. Mimo to jednak urządzenie zostało zastosowane z powodzeniem w Szczecinie.

Wydaje mi się, że Biuro Techniki Ministerstwa, które trzymało wniosek rok, aby go potem odrzucić, mogło przez ten czas zlecić jakiemuś specjaliście przepracowanie w zasadzie słusznego i pożytecznego projektu ob. Tamy i usunięcie usterek.

Tymczasem projekt zlekceważono a tym samym zlekceważono źródło poważnych oszczędności, jakie przyniosłoby wprowadzenie ulepszenia ob. Tamy na dużych stacjach, skąd wychodzi wiele pociągów osobowych.

S. KUŹMIŃSKI
Szczecin

Śladem naszych artykułów

„Zlikwidować niedociągnięcia w załatwianiu skarg i zażaleń"

W numerze 312 „Trybuny Ludu" był opublikowany artykuł pt. „Zlikwidować niedociągnięcia w załatwianiu skarg i zażaleń". Omówiono w nim m. in. wypadek, kiedy Komitet Wojewódzki PZPR w Kielcach odpowiedział na list skierowany do niego przez redakcję po czterech miesiącach i ograniczył się jedynie do stwierdzenia, że winę za spóźnioną odpowiedź ponosi Referat Listów KW. Stwierdziliśmy w artykule, że tego rodzaju wyjaśnienie nie daje pewności, czy podobne wypadki niezałatwiania w terminie spraw poruszanych w listach ludzi pracy nie powtórzą się.

W liście nadesłanym obecnie do redakcji Komitet Wojewódzki w Kielcach stwierdza:

„Stanowisko zajęte przez Redakcję „Trybuny Ludu" w tej sprawie uważamy za słuszne...

Dla poprawienia stylu pracy Referatu Listów i Inspekcji przy KW, Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego podjęła uchwałę, obowiązującą wydziały KW oraz instancje partyjne do szybkiego i skrupulatnego załatwiania skarg i zażaleń. Sprawy te są omawiane na odprawach w wydziałach KW i na odprawach sekretarzy Komitetów Powiatowych.

Dla usprawnienia pracy referatu skarg i zażaleń przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Egzekutywa KW podjęła specjalną uchwałę, zawierającą dokładne wytyczne dla pracy w terenie.

Tydzień na arenie świata

Zygmunt Broniarek

„Jak zagmatwać najprostszą sprawę" — podręcznik pod takim tytułem mogliby znakomicie napisać imperialistyczni politycy i dyplomaci. Sztukę tę posiedli oni bowiem w całej doskonałości i stosują ją z uporem na arenie międzynarodowej.

Szczególnie jaskrawo wychodzi to na jaw na obecnej sesji ONZ przy omawianiu spraw żywotnej wagi dla wszystkich narodów: redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej. Ujawniło się to z całą mocą w czasie debat tzw. „podkomisji rozbrojeniowej" ONZ, która po 10-dniowych dyskusjach zakończyła swe prace. Aczkolwiek podkomisja uzyskała pewne pozytywne wyniki to w podstawowych zagadnieniach różnice nie zostały usunięte. Delegaci zachodni nie szczędzili wysiłku, by zagmatwać najprostsze sprawy, po to, by je w ogóle storpedować.

Prosta droga

Wskazał na to w swym przemówieniu minister Wyszyński. Podkreślił on, że dla zdjęcia brzemienia zbrojeń z narodów — czego rzekomo tak bardzo pragną „atlantydzi" — istnieje prosta i jasna droga: zakaz broni atomowej, redukcja zbrojeń o 1/3 i ustanowienie międzynarodowej, skutecznej kontroli nad wykonaniem tego zakazu. A cóż odpowiedzieli na to delegaci zachodni? Proponują nie redukcję zbrojeń ale zbadanie „poziomu zbrojeń w zależności od potrzeb obronnych poszczególnych krajów". Z dalszych wywodów zarówno Achesona, jak delegata brytyjskiego Lloyda wynika, że dla ich „potrzeb obronnych" dotychczasowy poziom zbrojeń jest zbyt niski i należy go podwyższyć. W ten sposób sprawa redukcji w myśl intencji mocarstw zachodnich zamieniłaby się w sprawę... podwyższenia zbrojeń.

Błędne koło

Krętactwa zachodnich przedstawicieli wyszły na jaw z równą siłą i przy sprawie zakazu broni atomowej. Proponują oni mianowicie ni mniej ni więcej tylko kontrolę — i to kontrolę w myśl planu Barucha, a więc w myśl życzeń monopoli amerykańskich — nad zakazem broni atomowej, zakazem... którego nie ma i na który nie chcą się zgodzić. Min. Wyszyński zdemaskował te manewry, mówiąc: *„Propozycja uzależnienia zakazu broni atomowej od ustanowienia międzynarodowego organu kontroli, co z kolei uzależnia się od przyjęcia planu Barucha, co znów z kolei uzależnia się od „wyższej polityki" i innego rodzaju zastrzeżeń stwarza w pełnym sensie tego słowa błędne koło, z którego nie ma żadnego wyjścia"*.

Rzecz polega na tym, że Stany Zjednoczone i ich satelici nie chcą takiego wyjścia. Nawet dwa czołowe prawicowe dzienniki angielskie „Times" i „Manchester Guardian", pisząc o wynikach prac podkomisji rozbrojeniowej przyznać muszą, że *„mocarstwa zachodnie wyszły z niej z moralną porażką"*.

Hitlerowska buta w ONZ

Ale dyplomaci zachodni mają dostatecznie wytarte czoła, by nie krępować się moralnymi porażkami. Cała ich energia skierowana jest w jednym kierunku: w kierunku przygotowań wojennych. Kluczową pozycję w tych przygotowaniach zajmują w Europie Niemcy zachodnie i amerykańscy imperialiści czynią wszystko, by przeszkodzić w pokojowym uregulowaniu kwestii niemieckiej. Zbrodniczym celem ich polityki jest utrwalenie podziału Niemiec i dalsza przyspieszona remilitaryzacja Trizonii. W tym duchu przemawiali też w ONZ przedstawiciele trizońscy — hitlerowcy bez munduru — zaproszeni na narady w sprawie dywersyjnego wniosku mocarstw zachodnich o utworzeniu „komisji kontrolnej ONZ". Pp. Brentano — przywódca frakcji chrześcijańsko - demokratycznej w Bundestagu, Reuter — burmistrz zachodniego Berlina i znany polakożerca oraz Schaeffer — wiceprzewodniczący Bundestagu — wychwalali pod niebiosa amerykańską politykę remilitaryzacji Niemiec i wyraźnie dawali do zrozumienia, że jedność Niemiec — jedność na pokojowych i demokratycznych podstawach — byłaby nieszczęściem dla Europy. Istotnie, dla Europy a raczej dla „Das neue Europa", jaką chcą stworzyć amerykańscy imperialiści — jedność Niemiec a więc przekreślenie polityki remilitaryzacji, polityki odwetu, polityki szczucia przeciwko krajom demokratycznym i pokojowym — byłaby prawdziwym nieszczęściem.

Głos narodu niemieckiego

Zdemaskowali tę grę z całą mocą przedstawiciele Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którzy w poważnych i przepojonych troską o interesy pokoju słowach — przedstawili poglądy nowych, demokratycznych Niemiec. Oświadczyli oni, że jedyną drogą do utrwalenia pokoju w Europie jest porozumienie między samymi Niemcami, jest przeprowadzenie ogólnoniemieckich wolnych wyborów, jest przyspieszenie zawarcia traktatu pokojowego i wycofania wszystkich wojsk okupacyjnych. W ten sposób stworzone zostaną warunki powstania zjednoczonych, pokój miłujących Niemiec — czynnika stabilizacji w Europie i na całym świecie.

Wystąpienie delegatów bońskich pomyślane było jako wielka impreza propagandowa mocarstw zachodnich i odradzanego militaryzmu niemieckiego. Ale jakże żałośnie spaliła ona na panewce. Kompromitacja była tak wielka, że krokodyle łzy leje nawet zachodnio-berliński „Der Kurier", pisząc: *„Przedstawiciele strefy wschodniej z oskarżonych przekształcili się w oskarżycieli. Inicjatywa przekazania sprawy Niemiec ONZ — zakończyła się fiaskiem. Bonn przywołał do ONZ upiora* (zauważmy, że dla „Der Kurier" pokojowe Niemcy są „upiorem"), *którego starano się trzymać wszystkimi możliwymi sposobami z dala od instytucji międzynarodowych"*.

„Operacja buldożer"

Nie dziwmy się, że słowo pokój jest upiorem i widmem dla agresorów atlantyckich. Nie dziwmy się, że tak właśnie określają sprawę pokoju ci, którzy na każdym kroku dążą do zaognienia stosunków międzynarodowych, którzy brutalnie gwałcą prawo międzynarodowe, którzy przeciwko miłującym pokój ludom stosują jak najbardziej bestialskie środki gwałtu i przemocy. Próbki tych metod dają oni wszędzie gdzie tylko sięgają ich zachłanne pazury.

Pokazują pazury kolonizatorów i drapieżców imperialiści angielscy w Egipcie. Ostatnio wojska angielskie dokonały nowej zbrodni, którą z całym cynizmem nazwały „operacją buldożer". Polegała ona na tym, że na drodze łączącej angielski obóz wojskowy ze stacją filtrów w strefie Kanału Sueskiego zburzono doszczętnie koło 100 zamieszkałych domów, wśród nich wiele 2- i 3-piętrowych, a miejsce, gdzie się znajdowały — zaorano. W akcji tej wzięło udział 10.000 żołdaków angielskich, wspomaganych przez czołgi. Oto jak wygląda „obrona", którą krajom bliskowschodnim chce narzucić imperializm amerykański i jego brytyjski satelita. Oto, jak wygląda ów „pokój", w którego obronie prowadzi się politykę zbrojeń i przygotowań wojennych.

Manewry USA w Korei

Chcąc uchronić się przed „widmem" pokoju, amerykańscy imperialiści starają się jak tylko mogą przeciągnąć i torpedować rokowania o rozejm w Korei. W tym celu wysuwają zupełnie absurdalne żądania: i tak, domagają się, by w czasie trwania rozejmu mogli — pod pozorem wymiany kontyngentów — wzmacniać swe wojska w Korei. Żądają również zgody na prowadzenie „inspekcji" głęboko na zapleczu frontu za liniami ludowymi już po podpisaniu rozejmu. Strona amerykańska nie chcąc zgodzić się na jedyną realną gwarancję zakończenia wojny w Korei — a mianowicie wycofanie wszystkich obcych wojsk — domaga się równocześnie nieograniczonej penetracji Korei północnej, badania lotnisk, dróg, fabryk zbrojeniowych, krótko mówiąc — zezwolenia na oficjalne prowadzenie jak najszerszej działalności wywiadowczej.

Taktyka amerykańska raz jeszcze pokazuje tę ogromną przepaść między obłudnymi słowami o pokoju a rzeczywistością, jaką jest polityka zbrojeń, agresji i wojny.

Czujność narodów

W polityce tej — ze szczególną nienawiścią odnoszą się imperialiści do krajów obozu pokoju, które, wyzwoliwszy się z kapitalistycznej niewoli i budując socjalizm wskazują drogę wolności i pokoju innym narodom świata. W swej nienawiści, w swym dążeniu do przeszkodzenia wolnym narodom w ich twórczej pracy imperialiści wykorzystując zdrajców klasy robotniczej i wrogów ludu pracującego próbują organizować antypartyjne i antypaństwowe spiski. Ale czujność klasy robotniczej, czujność narodu spiski te rozgramia w zarodku. Wykazała to raz jeszcze z całą jaskrawością sprawa zdrajcy Slansky'ego, który był kierowniczą postacią takiego spisku w Czechosłowacji. Czujność Partii Komunistycznej, czujność klasy robotniczej sprawiły, że Slansky został zdemaskowany i aresztowany. Przewodniczący partii tow. Klement Gottwald w referacie na plenum KC KPCz powiedział: *„Dzięki wykryciu spisku antypaństwowego i antypartyjnego również u nas zadano dotkliwy cios planom imperialistów amerykańskich"*.

Odbywające się w całym kraju zebrania komitetów obwodowych KPCz wykazały, że cały aktyw partyjny jednomyślnie potępia nikczemną zdradziecką działalność Slansky'ego.

Czujność — oto nakaz dla ludów świata, walczących przeciwko podżegaczom wojennym. Czujność i nieustanna walka o pokój — oto więzy zdolne spętać ręce agresorów i obrócić wniwecz ich ludobójcze zamiary.

Kropki nad „i"

SAM NA SAM

Pismo francuskie „Parisien Libere", omawiając „perspektywy" planu Schumana pisze: „Wspólnota 6 krajów będzie w rzeczywistości francusko-niemieckim sam na sam"

Sam na sam z magnatami Zagłębia Ruhry.

Istotnie — to nie tylko nieprzyjemne, ale i niebezpieczne..

SKUTKI PRZEPICIA

Francuskie pismo „Przyjaciel Rzeźnika" zamieściło w październikowym numerze następujący nekrolog - reklamę: „Umarł! Ale na łożu śmierci prosił, aby ubrać go do grobu w białą marynarkę, którą wykona dla niego na miarę firma Textida, ul. Tir 54 w Nanterre. Cóż za elegancja! Nieboszczyk dał dowód swego dobrego gustu..."

Gdy francuski redaktor upije się amerykańską Coca-Colą, wtedy francuskie reklamy chorują na ponurą amerykańską czkawkę. (k)

W STOLICY

Nowe dźwigi na MDM

Na budowie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej w Warszawie zainstalowano niedawno dwa nowe dźwigi ruchome do transportu materiałów budowlanych. Jeden z nich zainstalowany przed II segmentem bloku 4-a pomaga przy budowie zachodniej strony placu MDM. Drugi dźwig zainstalowany przy budowie hotelu, przed blokiem 6-f użyty zostanie przy budowie nowoprojektowanego odcinka ulicy Marszałkowskiej od jej obecnej linii regulacyjnej aż do ul. Nowowiejskiej. (z)

Dodatkowa sprzedaż przedświąteczna na bony mięsno-tłuszczowe

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego komunikuje, że w tygodniu przedświątecznym (17 — 22 grudnia br.) zostanie wydany, niezależnie od ustalonych norm mięsa i tłuszczu, przypadających w miesiącu grudniu na bony mięsno-tłuszczowe — dodatek świąteczny, a mianowicie:

a) dla osób zawodowo pracujących, posiadających bony mięsno-tłuszczowe — 0,25 kg kiełbasy.

b) dla posiadaczy bonów mięsno-tłuszczowych kat. Dz. II A, Dz. II B i Dz. II C — 0,20 kg smalcu (względnie słoniny).

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego komunikuje, że w związku ze zbliżającymi się świętami ustala się jednorazową sprzedaż przedświąteczną jaj dla posiadaczy bonów mięsno-tłuszczowych Dz. I A, Dz. I B i dla osób zawodowo pracujących w strefie A.

Z Centralnego Ośrodka Szkolenia Partyjnego

W przyszłym tygodniu odbędą się w Centralnym Ośrodku Szkolenia Partyjnego PZPR, ul. Mokotowska 25, następujące seminaria dla wykładowców szkolenia partyjnego:

Kursy I stopnia temat: „Budujemy podstawy socjalizmu w Polsce" (część I i II). Dla kierowników dzielnicowych seminariów dnia 20 bm. godz. 16,30.

Kursy II stopnia — temat: „PZPR kierownicza siła Polski Ludowej" (część II i III). Dla kierowników dzielnicowych seminariów — dnia 17 bm. godz. 16,30. Dla wykładowców II stopnia dzielnicy Śródmieście, grupa I — 19 bm. godz. 16,30. Grupa II — 20 bm. godz. 16.30.

Samokształcenie: temat: „Walka Lenina i Stalina o partię nowego typu" (dokończenie) grupa IV a — 17 bm. godzina 17. Temat: Walka partii bolszewickiej o władzę" grupa I a 18 godzina 17-ta.

Prócz zajęć zbiorowych Ośrodek udziela pomocy indywidualnej w pracy szkoleniowej, zarówno wykładowcom jak i słuchaczom kursów codziennie w godzinach 10—22, w niedzielę i święta 10—15.

Konsultacje indywidualne odbywają się w następujących terminach:

1) z historii WKP(b) w środy godz. 18—20. 2) z historii polskiego ruchu robotniczego we wtorki i czwartki godz. 18—20, w niedzielę 11—13. 3) z ekonomii w poniedziałki i czwartki godz. 18—20. 4) z materializmu dialektycznego i historycznego we wtorki godz. 18—20.

TEATRY

Polski — „Intryga i miłość" — g. 19.
Kameralny — „Grzech" — g. 19.
Narodowy — „Świętoszek" — g. 15, „Odezwa na murze" — g. 19.
Powszechny — „Powrót" — g. 19.
Syrena — „Dwa tygodnie w raju" — g. 19.15.
Domu Wojska Polskiego — „Dwie blizny" i „Marcowy kawaler" — g. 19.
Nowy — „Swobodny wiatr" — g. 19.
Muzyczny — „Szelmostwa Skapena" — g. 19.
Nowej Warszawy — „Poemat pedagogiczny" — g. 19.
Ateneum — „Interwencja" — g. 19.
Opera — „Cyganeria" — g. 19.

KINA

Moskwa — „Poddany" — g. 14.15, 16.30, 18.45, 21.
Palladium — „Skandal w Clochemerle" — dodatek — „Czy wiecie, że..." — g. 15, 17, 19, 21.
Atlantic — „Burmistrz Anna" — g. 15, 17, 19, 21.
Praha — „Skandal w Clochemerle" — dodatek — „Czy wiecie że..." g. 15, 17, 19, 21.
Polonia — „Zwariowane lotnisko" dodatek — „Twórczość Szyszkina" — g. 14, 16, 18, 20.
Stolica — „Donieccy górnicy" — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30.
W—Z — „Błękitne miecze" — g. 14, 16, 18, 20.
1 Maj — „Daleko od Moskwy" — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30.
Ochota — „Ostatni rejs" — dodatek „Święto lotnictwa" — g. 14, 16, 18, 20.
Syrena — „Zwycięzca przestworzy" — dodatek „W kraju socjalizmu" — g. 15, 17, 19, 21.
Tęcza — „Srebrne kolczyki" — dodatek „Bogaty plon" — g. 14, 16, 18, 20.
Lotnik — „Bojownik wolności" — g. 15.45, 18, 20.15.

RADIO

NIEDZIELA 16 GRUDNIA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 7.55, 14.00. Wiadomości 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

6.05 Muzyka, 8.10 Od melodii do melodii, 9.00 Odpowiedzi „Fali 49", 9.10 Aud. dla wykładowców kursów partyjnych II stopnia, 9.30 Dla każdego coś miłego, 10.30 Aud. dla wojska, 11.15 „Z badań nad początkiem państwa polskiego" — pog. 11.30 Muzyka baletowa, 12.15 Przerwa, 14.05 Aud. dla wsi, 15.15 Melodie ludowe, 15.45 „Jak nasza ziemia powstała" — gawęda przyrodnicza, 16.20 Nasze chóry śpiewają, 16.40 Muzyka, 16.50 Felieton, 17.00 „Trzewiczki" — opera P. Czajkowskiego, 19.40 „Pan Tadeusz" — poemat A. Mickiewicza, 20.30 Gra ork. p.d. J. Cajmera, 21.30 Zagadka literacka, 22.00 Wiadomości sportowe, 22.30 Muzyka, 23.10 Muzyka symf.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.55. Wiadomości 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, 17.00, 21.00, 23.50.

7.05 Muzyka dla wszystkich, 8.20 Muzyka, 8.30 Wszechnica Radiowa, 8.50 Aud. SKRK, 9.00 Koncert organowy, 9.30 Aud. dla dzieci, 9.45 Wieś tańczy i śpiewa, 10.00 Przegląd prasy stoł. 10.05 Skrzynka ogólna P. R., 10.20 Poezja i muzyka, 10.50 Robotnicze Zesp. Świetlicowe przed mikrofonem P. R. 11.10 Melodie operetkowe, 11.40 Skrzynka W. R. 12.15 Poranek symf., 13.15 „Nowości techniczne i naukowe", 13.25 Koncert p.d. T. Seredyńskiego, 14.00 „Dziesięć dolarów" — opow. Szarikowa, 14.15 Muzyka kameralna, 14.30 Aud. literacka, 14.45 Tygodnik warszawski, 15.00 Śpiewa Chór Eryana, 15.15 Audycja dla dzieci, 16.00 „Co przynoszą nowe „Problemy", 16.20 Muzyka rozrywkowa, 16.50 Muzyka taneczna, 17.20 Koncert p.d. A. Tarskiego, 18.00 Na fali humoru i satyry, 18.30 Koncert Chopinowski, 19.00 Melodie taneczne, 19.30 „Moralność pani Dulskiej" — sztuka G. Zapolskiej, 21.30 Wieczorna serenada, 22.00 Wiadomości sportowe, 22.40 „Koncerty na instrumenty solowe i ork.", 23.25 Muzyka na dobranoc.

Pierwszy dzień procesu kierowników „Ekspozytury Urzędu Śledczego"

(Dokończenie ze str. 3)

Materiały do „rozpracowywania" działaczy lewicowych napływać miały z czterech terenowych placówek, zorganizowanych w poszczególnych dzielnicach Warszawy. M. in. placówkę Warszawa - Śródmieście objęła grupa z wywiadu NSZ.

Oskarżony zeznaje dalej, że „Start", rozpracowując działaczy lewicowych i mordując ich, uciekał się do perfidnych metod, sporządzając m. in. prowokacyjne „wyroki", maskujące morderstwa dokonywane na działaczach lewicowych rzekomym zwalczaniem przestępstw kryminalnych.

Mordowali, by zapobiec przechodzeniu AK-owców do AL

Pajor przyznaje, że jako kierownik „Startu" miał upoważnienie do mordowania nawet bez specjalnych uzasadnień, kiedy jego zdaniem zwłoka nie mogła mieć miejsca. Wiosną 1944 r. Pajor otrzymał od „delegatury" polecenie nasilenia zabójstw dokonywanych na niepodległościowych działaczach lewicowych. W związku z tym Pajor, w porozumieniu z Kontrymem i Lechowiczem, zdecydowali „dla uniknięcia papierkowych trudności" — dokonywać morderstw bez „dochodzeń i wyroków".

Ten system działania stał się już obowiązujący również w tym okresie, kiedy — jak zeznaje oskarżony — wielu członków Armii Krajowej przechodziło do szeregów Armii Ludowej, co wywołało olbrzymie zaniepokojenie wśród dowództwa AK. „Chodziło o to — zeznaje Pajor — żeby terrorem zapobiec przechodzeniu AK-owców do AL. Lechowicz wskazał na potrzebę likwidacji tych, którzy przechodzą do szeregów AL". We wszystkich wypadkach doniesień konfidentów „Startu", bądź też „Mocarza" AK-owcy tacy zostali zamordowani.

Pajor wymienia następnie długi szereg nazwisk zamordowanych przez zbrodniarzy ze „Startu" działaczy niepodległościowego ruchu lewicowego: Glińskiego, Garncarczyka, Żelazowskiego, Leresa i członków jego grupy — na Pelcowiźnie, szereg nazwisk działaczy z Woli, Bielan, Żoliborza, Powązek, Starego Miasta. Ogólną liczbę zamordowanych w ten sposób działaczy lewicowych oblicza oskarżony na przeszło 50 osób.

Osobnym terenem działania „Startu" było denuncjowanie działaczy lewicowych do gestapo bezpośrednio hauptsturmführerowi Spielkerowi, bądź też za pośrednictwem komendy PKB. Pierwsze spotkanie Pajora ze Spielkerem odbyło się jeszcze w okresie wstępnej działalności „Startu" i na spotkaniu tym szczegółowo omówiono wszystkie wspólne zadania walki z ruchem lewicowym oraz dalszą rozbudowę „Startu". W celu zacieśnienia współpracy z gestapo, Pajor za pośrednictwem Lechowicza utrzymywał stały kontakt ze Spielkerem.

Oskarżony stwierdza, że Lechowicz oświadczył mu, iż kontaktuje go z gestapo z polecenia „delegatury". Dane personalne o PPR, które przekazywano do gestapo z Mokotowa, Pragi — zeznaje Pajor — dane o lokalach na Pradze i Woli, to były rzeczy uzgodnione z Lechowiczem i stanowiło to uzupełnienie jego kontaktów. Interesował się Spielker kwestią KRN — jaki to oddźwięk znajduje — interesował się liczebnością lewicy na terenie Warszawy.

Oskarżony zeznaje następnie, że listy PPR-owców, m. in. listę 50 nazwisk z Żoliborza, przekazał bezpośrednio Spielkerowi. Na liście tej figurowały ustalone przez agentów „Startu" funkcje działaczy lewicowych i nazwiska. Oskarżony przyznaje też, iż wiedział, że inne zbiorowe listy, przekazywane przez niego drogą służbową, bądź Lechowiczowi, bądź też komendzie PKB, przekazywane były również do gestapo.

Pajor stwierdza m. in.: „Przypominam sobie, że była przysłana z „delegatury" do rozpracowania sprawa Fornalskiej. Była ona rozpracowana i przekazana później z powrotem Lechowiczowi. To było przed jej aresztowaniem".

„Lechowicz przekazywał Spielkerowi informacje nie tylko ze „Startu" — zeznaje następnie oskarżony — ale przekazywał również informacje uzyskane z sieci „Urzędu Śledczego".

„W listopadzie 1943 r. — mówił Pajor — komendant PKB Chajęcki wydał rozkaz o organizowaniu obozu odosobnienia na okres powojenny. W obozie tym mieli się znaleźć w pierwszym rzędzie PPR-owcy". W tym też celu sporządzana była kartoteka.

Pajor wyjaśnia dalej, że dyspozycje otrzymywane przez „Start" z „delegatury" w sprawie walki z niepodległościowym ruchem lewicowym pokrywały się z dyspozycjami gestapo. Pajor stwierdza raz jeszcze: „Start" powstał w wyniku porozumienia „delegatury" z gestapo.

Odnośnie działalności tzw. „Cywilnych Sądów Specjalnych", które ferowały zbrodnicze „wyroki" na działaczy niepodległościowych. Pajor zeznaje, że „Sądy" te zostały powołane przez KWP, na którego czele stał Krak, podlegający z kolei pełnomocnikowi „delegatury" — Korbońskiemu.

„Lechowicz scharakteryzował Kraka w ten sposób — mówi Pajor — że uważa się on za polskiego Himmlera".

Mówiąc następnie o przekazywaniu przez gestapo niektórych spraw, dotyczących zwalczania ruchu lewicowego, do rozpracowania przez PKB — oskarżony oświadcza, że sprawy te otrzymywał Lechowicz od Spielkera.

Omawiając szczegóły rozpracowywania organizacji lewicowych, Lechowicz wspominał o swoim kontakcie z GL, który zamierzał rozszerzyć dla celów wywiadowczych.

Osk. Pajor swymi zeznaniami poważnie obciąża pozostałych oskarżonych, stwierdzając, że wszyscy oni byli zorientowani we współpracy „Startu" z gestapo oraz brali czynny udział w zbrodniczej działalności „Startu", uczestnicząc m. in. w podejmowaniu decyzji mordowania działaczy lewicowych.

Na pytania prokuratora Pajor wyjaśnia, że „delegatura" zorganizowała PKB również w tym celu, aby móc uchwycić władzę po zakończeniu wojny. Jedna z instrukcji, wydanych przez komendanta PKB Chajęckiego, dotyczyła sporządzania wykazów działaczy lewicowych, którzy mieli być osadzeni po wojnie w obozach koncentracyjnych.

Chcieli utrzymać po wojnie obozy śmierci w Oświęcimiu, Majdanku i Bełżcu

Na wniosek prokuratora Sąd odczytał jeden z paragrafów instrukcji, znajdujących się w aktach w sprawie przejęcia przez PKB hitlerowskich obozów śmierci na terenie kraju, w których mieli być osadzeni niepodległościowi działacze lewicowi.

Paragraf 24 instrukcji głosi, że PKB ma objąć po wojnie „zarząd utworzonych przez władze okupacyjne obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu, Majdanku, Treblince, Bełżcu oraz wszystkich pozostałych mniejszych obozów". „Za utrzymanie urządzeń tych obozów w stanie niezmienionym odpowiedzialne są właściwe władze".

Inne punkty instrukcji nakazują: „Dla utrzymania porządku i dyscypliny wśród osób zatrzymanych, należy posługiwać się terrorem. Terror jest to działanie w sposób gwałtowny na psychologię człowieka w sensie sparaliżowania jego woli i oporu — innymi słowy — działanie przez zastraszenie. W naszym wypadku czynnikami terroru będzie: krzyk, krzyk z biciem, bicie, pozbawienie życia".

„Strażnik nie odpowiada za życie osoby zatrzymanej, odpowiada natomiast za ilość osób zatrzymanych, mu przydzielonych".

W toku odpowiedzi na pytania obrońców oskarżony podał szczegóły konferencji, na której on sam oraz Lechowicz omówili ze Spielkerem zasady współdziałania. Oskarżony podał również szereg danych o wysokości sum pobieranych systematycznie przez członków „Startu", jak również o poważnych „funduszach dyspozycyjnych", jakimi dysponowali oni bez ograniczeń.

Na zakończenie swych zeznań oskarżony Pajor wyjaśnia, że po wyzwoleniu kraju został skierowany przez Lechowicza do pracy w Ministerstwie Ziem Odzyskanych. Pajor stwierdza, że pracując tam zauważył, iż Lechowicz otoczył się w Ministerstwie wieloma dwójkarzami, z którymi współpracował jeszcze przed wojną i w czasie okupacji.

Rozprawa trwa.

* * *

„Start" się skończył. Jego kierownicy-mordercy odpowiadają dziś przed narodem za swoje zbrodnie. Ale „Start" to nie tylko lekcja bezmiaru podłości i zdrady reakcji polskiej; to zarazem z jednej strony dalsze świadectwo jej słabości z drugiej — świadectwo rozmachu walki narodowo-wyzwoleńczej, którą reakcja chciała stłumić. Nie było partii burżuazyjnej w Polsce; nie było politycznego ośrodka reakcji w czasie okupacji, który by nie tworzył własnych komórek antykomunistycznych który by nie koncentrował wszystkich sił przeciwko postępowi. Zaciekłość reakcji i dziesiątki ośrodków — od „agencji A" do „Startu" — są mimowolnym przyznaniem jak potężny zasięg przybrała w czasie okupacji walka narodowo-wyzwoleńcza w Polsce pod przewodem PPR, jak wielkie siły wespół z hitlerowskim okupantem rzucała reakcja wszelkich odmian do walki przeciwko przodującej sile narodu polskiego — przeciwko PPR. Szczególnie wzmogła się zbrodnicza działalność reakcji po Stalingradzie. Im bardziej w obliczu zwycięstw Armii Radzieckiej naród polski zespalał się pod kierownictwem PPR, w sojuszu z Krajem Socjalizmu — tym bardziej przeciwko narodowi polskiemu, w sojuszu z okupantem jednoczyły się reakcyjne elementy wszelkich odmian. Frontowi narodowemu przeciwstawiała burżuazja front antynarodowy. Jedną z bandyckich odnóg tego frontu — jest sądzone obecnie kierownictwo „Startu".

Sylwetki

Pajor rozpoczął karierę jako „dwójkarz" w tzw. Samodzielnym Referacie Informacyjnym w 1934 r. Zajmował się tam referatem polityczno-narodowościowym. Ale część polityczna, jak sam mówi, ograniczała się do „rozpracowywania" komunistów, a część narodowościowa — do uprawiania rasistowskiej, antyukraińskiej i antybiałoruskiej polityki faszyzmu sanacyjnego.

Jednym tylko nie zajmował się SRI: zwalczaniem hitlerowskiej V kolumny. Przeciwnie, gdzie się tylko dało — SRI współpracował z hitlerowskim wywiadem. Jak się tylko dało SRI zachowywał „przyjazną neutralność" wobec rozwijającej się hitlerowskiej dywersji. Kiedy nawet bezpośrednio przed Wrześniem w tych kołach mówiono o wojnie — myślano o ZSRR, nie o Trzeciej Rzeszy. Kiedy na początku wojny w okolicach Modlina zaktywizowała się dywersja hitlerowska — z góry kazano tę sprawę zbagatelizować, jak zeznaje Pajor, natomiast dalej kazano „zajmować się" komunistami.

(...Właśnie wtedy Marian Buczek ginął w obronie ojczyzny...)

Stosunek okupantów hitlerowskich do ludzi „dwójki" — jak zeznaje Pajor — był *„bardzo dobry"*. Za to „dwójka" odwdzięczała się — bardzo dobrym stosunkiem do okupanta. O tym Pajor dowiaduje się w czasie okupacji od swego b. przełożonego w SRI „dwójkarza" z długą a haniebną przeszłością. Lechowicza. Ten dobry stosunek znalazł konkretyzację w powstaniu PKB, później „Startu", których utworzenie było uzgodnione przez Delegaturę i Komendę Główną AK z hitlerowcami. Na tej placówce Pajor kontynuuje robotę zapoczątkowaną jeszcze przed wojną: ręka w rękę z gestapo szczególnie z Hauptsturmfuehrerem Spielkerem, który był jednym z głównych agentów hitlerowskiej dywersji w Polsce — przeciwko polskiemu ruchowi postępowemu, przeciwko walce zbrojnej, która przeszkadzała okupantom przeciwko interesom narodu polskiego.

Nienałtowski rozpoczął karierę jako prowokator na polu studenckim. Donosił Lechowiczowi co się dzieje wśród lewicowej młodzieży uniwersyteckiej. Potem przeszedł na posadę również do tego samego SRI, na miejsce Pajora, który czasowo kontynuował działalność antypolską na innym odcinku (m. in. jeździł do III Rzeszy dla „zacieśnienia kontaktów"). Do końca kampanii wrześniowej „rozpracowuje" komunistów w myśl otrzymywanych rozkazów. Potem wślizguje się do szeregów ruchu oporu, będąc zarazem w ścisłym kontakcie z „dwójką". Wreszcie i on ląduje w „Starcie". Jeśli Pajor był ogólnym szefem całej grupy — to Nienałtowski był specjalnie odpowiedzialny za wykonywanie morderstw działaczy postępowych. A w kartotekach „Startu" — jak stwierdzają dokumenty — było aż 400 nazwisk. Część patriotów sami mordowali, część przekazywali gestapo. Przecież — jak mówił w czasie jednej z rozmów gestapowiec Spielker, a wtórowali Lechowicz i Pajor — chodziło o „wspólne interesy".

Koalicje

Te interesy wspólne były dla szerokiego wachlarza. Każdy z odłamów reakcji polskiej wniósł odpowiedni „posag" do bandyckiej grupy „Startu". Sanacja dała „dwójkarzy" i prowokatorów, jak właśnie Lechowicz, Kontrym, Pajor czy Nienałtowski. NSZ dał grupę szpiegowsko-bandycką z Ojrzyńskim na czele. WRN dał do dyspozycji Czystowskiego wraz z bojówką, która niezależnie od „Startu" miała sama na sumieniu szereg morderstw. Mikołajczykowcy dali Korbońskiego, który z ramienia tzw. Kierownictwa Walki Podziemnej nadzorował całą robotę. Jeden tylko był wróg: walczący naród. I był sojusznik: hitlerowski okupant i anglosaski imperializm.

„Musimy — tłumaczył Lechowicz kierownikom „Startu" — *współpracować na odcinku antylewicowym z władzami okupacyjnymi, bo sami jesteśmy za słabi na to, by sobie z komunistami dać radę"*. Oczywiście, gdzie tylko mogli — sami „dawali radę". Bojąc się opinii publicznej próbowali maskować swoje zbrodnie. Zamordowanych PPR-owców i Gwardzistów przedstawiali w swoich szmatławcach, jako „bandytów". Kiedy chodziło o ludzi zbyt znanych, by móc tego rodzaju ordynarne kłamstwo rzucić — przekazywali listy „rozpracowywanych" hitlerowcom. Była na takiej liście również i Małgorzata Fornalska, były dziesiątki działaczy PPR, GL, byli lewicowi socjaliści z RPPS, którzy uczciwie walczyli z okupantem.

Co do siebie samych nie mieli żadnych złudzeń. O tzw. kierownictwie Walki Podziemnej Lechowicz mówił, że ma spełniać funkcje *„polskiej gestapo"*. O zastępcy Korbońskiego, Kraku, mówiono w kołach Delegatury tzw. „rządu" londyńskiego, kierownictwa AK i różnych ośrodków reakcyjnych, że to *„polski Himmler"*.

Te komplementy nie były gołosłowne. Bandyci z PKB, Startu itp., nie tylko w czasie okupacji mordowali, ale przygotowywali się do działalności powojennej. Wstrząsający był moment, kiedy w czasie przewodu odczytano instrukcję w sprawie obozów koncentracyjnych po wojnie. Zwraca ta instrukcja uwagę na konieczność *„przejęcia i utrzymania wszystkich urządzeń Oświęcimia, Majdanka i innych obozów"*. Chodziło im szczególnie o utrzymanie „urządzeń", by nie musieli sami na nowo budować pieców krematoryjnych dla osadzonych w obozach — postępowców i bojowników o wyzwolenie narodowe — gdyby reakcji udało się zdobyć władzę.

*

Koalicja była szeroka. Od NSZ do WRN. Od polskiej reakcji do hitlerowskiego faszyzmu. Od przedwojennych wysłużonych prowokatorów i dwójkarzy do młodych bandytów w rodzaju Czystowskiego. A nad wszystkim tym czuwała odgórnie Delegatura, Komenda Główna AK, gestapo, no i... wywiad brytyjski, z którym nawiązał Lechowicz kontakt w 1940 r. w Kownie. Również i od anglosaskich imperialistów otrzymał instrukcje, które do tego samego zmierzały, co instrukcje gestapo i polskiej „dwójki".

Bo wróg był jeden: naród polski.

St. B.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział rolny 8-64-78. Dział Kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor tech. 7-01-21. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddz. Warszawa, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 6 i Plac 3 Krzyży 16. Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr, pren. zbiorowa od 5 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr, zagraniczna 9 zł. Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50. Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego. 2B-46466